Nr 115. Kraków, Niedziela 21 Maja 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
miejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: **We Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — **W Tarnowie** Józef Pisz. — **W Przemyślu** Hesseles. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Na wysyłkę uprasza się **nadsyłać** należytość przekazem pocztowym

Kraków, 20 maja.

Brak wytrwałości nie przestał być przysłowiową cechą społeczeństwa polskiego. Powiedzmy to sobie otwarcie i pamiętajmy o tem. Niech tylko zawiąże się towarzystwo jakieś o doniosłej użyteczności publicznej, wszystkich umysły i serca wielkim ku niemu zapałają afektem. Zapisują się secinami i tysiącami, agitacya odbywa się na wielką skalę, wszyscy o niczem innem nie mówią, tylko o nowem towarzystwie. To rozgorączkowanie trwa rok jeden, lub lat dwa; potem zapały stygną. Gdyby „kursor“ nie przypominał potrzeby wnoszenia wkładek, każde towarzystwo wyzionęłoby ducha; w miarę zaś tego, jak ono rozwija się i daje coraz silniejsze dowody swojej żywotności, ustaje gorliwość w popieraniu jego celów, walne zgromadzenia odraczać się musi z powodu braku kompletu, a gdy się ten komplet znajdzie, pokazuje się, że członkowie radziby czemprędzej zmieniać statut, bo im się stare towarzystwo sprzykrzyło, choć ciaż ono nawet setnej części swojego programu jeszcze nie wyczerpało. Zamiast więc przedewszystkiem wytężyć siły, aby spełnić program, statutem określony, wysilają się pomysły na to, aby stworzyć program nowy i na tym procederze łamie się praca, wyczerpuje się energia.

Nie sięgając daleko, przykładu na poparcie powyższego twierdzenia dostarczają nasze towarzystwa sokole i te, które szerzenie oświaty ludowej mają na celu

Jutro zbiera się w Krakowie zgromadzenie delegatów najsilniejszego Towarzystwa, walczącego z brakiem oświaty wśród ludu. „Towarzystwo szkoły ludowej“ w krótkim stosunkowo czasie, dało dowody niespożytej użyteczności i gdyby nic więcej nie zrobiło ponad to, co stworzyło dotąd, to już zasłużyłoby na piękną kartę w naszej działalności społecznej. Dość powiedzieć, że staraniem tego Towarzystwa stanęło dziewięć szkół ludowych w najbardziej zagrożonych punktach, tj. tam, gdzie wedle obowiązujących ustaw, ani kraj, ani gminy nie poczuwają się do obowiązku stawiania i utrzymywania szkół polskich. Nie jest to wiele i nie jest wszystko, czego nam potrzeba, ale zrobiono na wszelki sposób piękny i zachęcający początek. Bronić kresów polskich i mniejszości naszych narodowych, skazanych na zagładę, przez stawianie fortec polskich, szkół ludowych z polskim językiem wykładowym: to cel niesłychanej doniosłości, któremu służy wiernie Towarzystwo szkoły ludowej, i którego z oka spuszczać mu nie wolno.

Ku poparciu tego samego celu służą także liczne czytelnie ludowe, zakładane w pierwszym rzędzie na zagrożonych placówkach; wielki pożytek przynoszą po miastach szkoły analfabetów, utrzymywane przez Koła Towarzystwa szkoły ludowej.

Praca więc jego postępuje miarowo wedle pewnego, z góry powziętego planu; organizacya Towarzystwa pod wielu względami okazała się korzystną. Pomimo tego jednak Towarzystwo nie doznaje ze strony ogółu tego poparcia, na jakie, ze względu na pracę już dokonaną i na cele, do których ona zdąża, w zupełności zasługuje. Towarzystwo liczy wprawdzie blisko 11 tysięcy członków, lecz jest to, w stosunku do zadań Towarzystwa, stanowczo za mało. Członkiem Towarzystwa tego powinien być właściwie każdy Polak, bez względu na swoje przekonania polityczne, bo czy on jest konserwatystą, czy demokratą, czy ludowcem, równy powinien upatrywać interes w tem, aby zmniejszała się liczba analfabetów i abyśmy stawiali tamy wobec grożącego nam zalewu ze wschodu i zachodu.

Powtóre ci, co już do Towarzystwa należą, rozwinąć powinni w poszczególnych Kołach energiczną działalność, aby Towarzystwo służyło w pierwszym rzędzie głównym, wytycznym swoim celom, któremi wśród wszelkich okoliczności pozostać musi: budowa i utrzymywanie szkół i czytelń ludowych na zagrożonych posterunkach narodowych. Dopiero. gdy ten cel spełni się w możliwie szerokich rozmiarach, myśleć można o innych, nie pozbawionych także poważnego podkładu, ale wobec tamtego zadania, stojących na planie dalszym. Pod tym względem istniećby powinno większe niż dotychczas, zcentralizowanie pomysłów i pracy, aby nie rozdrabniać ich na szczegóły, lecz tem silniej uwydatnić program zasadniczy.

W pracy koło szczytnego zadania narodowego, uwydatnia się w Towarzystwie „Szkoły ludowej“ wiele obywatelskiej gorliwości, wiele pracy i ofiarności. To jest objawem wielce pocieszającym. Radzibyśmy, aby tych dodatnich objawów było więcej aby szersze sfery w nich brały chlubny udział. Ale i te, które są, tworzą podwalinę Towarzystwa na długą metę. A już z prawdziwą dumą podnieść możemy pracę kobiet polskich w zakresie tego Towarzystwa. Nie mylimy się, twierdząc, że po raz pierwszy Polki wzięły tutaj udział w pracy obywatelskiej i narodowej, na większe podjętej rozmiary, w ścisłą ujętej organizacyę i złożyły dowody podziwu godnej gorliwości i zacności działania. Ileż to dziesiątek tysięcy wpłynęło, drobnemi składkami, dzięki niezmordowanej zapobiegliwości Kół pań, do zarządu głównego! Szkoła polska w Biały, — to właściwie ich dzieło.

Witamy więc serdecznie uczestniczki i uczestników walnego zgromadzenia Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w murach naszego miasta i pracy ich życzymy nadal powodzenia. *Szczęść Boże!* dziełu, mogącemu niespożyte dla narodu przynieść owoce.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 20 maja.

W gmachu parlamentarnym ożywiło się nieco od dni kilku. Posłowie i dziennikarze snują się po krużgankach, szepcą po kątach i głośno politykują. Coś się dzieje!... Lecz co? Wiadomo tylko, że komitet wykonawczy opozycyi niemieckiej i poszczególne kluby lewicy pilnie obradują i że ponoś w pierwszy dzień Świąt Zielonych ogłosić mają w formie manifestu wspólny program złączonych opozycyjnych stronnictw niemieckich, czy też, jak pisma radykalne program ten nazywać zwykły: „wspólne żądania opozycyi niemieckiej“.

Tyle wiadomo. O treści manifestu, mimo, że pojutrze ma się pojawić, do tej chwili ani jeden zasadniczy szczegół z sali konferencyjnej nie przedarł się do wiadomości publicznej.

Dla psychologa parlamentarnego to ścisłe zachowanie tajemnicy, mimo, że tyle klubów o zupełnie różnych, a poniekąd nawet między sobą sprzecznych celach i programach obraduje, jest bądź co bądź dowodem pewnej solidarności, przynajmniej na zewnątrz. Niektórzy, „co słyszą, jak trawa rośnie“, twierdzą, że program będzie stosunkowo umiarkowany. Inni zaś dość sceptycznie o tem „umiarkowaniu“ się wyrażają, wobec którego Schoenererianie tak spokojnie się zachowują.

Nie lubię się nigdy bawić w proroka, zdaje mi się jednakowoż, że program opozycyi wypadnie dla umiarkowanych jej stronnictw zbyt radykalnie, a dla radykalnych zbyt anemicznie. A jeżeli ostatnie z nich krzyku i hałasu nie czynią, to chyba dlatego, że czują, iż i tak wszystko według ich woli pójść musi.

W parlamencie kilku posłów niemieckich wyraziło wątpliwości, czy konferencya zdoła wykończyć manifest do niedzieli. Jaki będzie skutek całej tej roboty, mógłbym jednym przepowiedzieć wyrazem, gdybym... chciał się bawić w proroka.

W każdym razie Niemcy ten jeden odnoszą sukces, że się stronnictwa ze sobą łączą i że zwartą tworzą falangę. Z tem większą przykrością zanotować nam wypada wiadomość, jaka również dziś w kołach poselskich krążyła, że doniesienie *Slovenca*, jakoby na 25 maja zwołana była konferencya komisyi parlamentarnej prawicy, jest mylną. Dotychczas wiadomo tylko, że p. Jaworski wysłał zaproszenia na 25 b. m. o godzinie 11 rano dla członków komisyi parlamentarnej Koła polskiego, a nie Koła polskiego, jak również mylnie pierwotnie doniesiono. A zatem znowu coś w rodzaju odraczania.

Dokąd p. Jaworski zajść chce tą taktyką, nie wiemy, to jest pewnem atoli, że mu prawica niekoniecznie do końca tej drogi towarzyszyć będzie.

Nowy szczegół.

Pisma węgierskie, zbliżone do rządu i stojące na jego usługach, wyruszyły w pole przeciwko Austryi zaraz po nieudałej konferencyi, która się odbyła w Budapeszcie pomiędzy ministrami obu połów monarchii dnia 1. b. m. Już nazajutrz pojawiły się przeciwko hr. Thunowi i kolegom jego Kaiclowi i Dipauli'emu artykuły, które bogdaj czy nie były gotowe jeszcze przed ukończeniem konferencyi, drogą antycypacyi. Nie pominęliśmy wówczas milczeniem tych wycieczek i zaznaczyliśmy, że od znaczają się ostrym tonem i sporą dozą junackiej fantazyi. Od tej chwili minęło zaledwie dziesięć dni, przeciąg czasu krótki nawet w życiu prywatnem, ostry jednakże ton i junacka fantazya prasy węgierskiej wzrosły w postępie geometrycznym do niebywałej wysokości, a podobno nie osiągnęły jeszcze samego szczytu.

Jeżeli *Pester Lloyd*, odznaczający się bądź co bądź względnem przynajmniej umiarkowaniem i pewną powściągliwością słowa, drukuje artykuły, będące wprost groźbą, wystosowaną pod adresem rządu austryackiego, to takie n. p. pisma, jak *Budapesti Hirlap* i *Budapesti Naplo* obchodzą się z Austryą tak, jak gdyby ona znajdowała się pod kuratelą węgierską. *Budapesti Hirlap* z podziwienia godną pewnością twierdzi, że hr. Thun musi ustąpić, choćby tylko dlatego, że cesarz sankcyonował *(sic!)* formułę Szella, a *Budapesti Naplo* z zimną krwią ekonomicznego potentata dodaje, że jeżeli rząd austryacki będzie nadal bawić się w kuglarskie sztuczki, to Węgry „przestaną troszczyć się o ugodę i urządzą swe życie ekonomiczne według swej ochoty i swych interesów.

Ale Węgrzy mają dziwną pamięć. Nie sięga ona wstecz zbyt daleko i zawsze, ilekroć wypłynie na powierzchnię fal politycznego życia jakikolwiek szczegół ugody, zatrzymuje się na owym pięknym dniu sierpniowym przeszłego roku, gdy w Ischlu stanął pakt między Badenim i Bilińskim z jednej strony, a Banffym i Lukacsem z drugiej. Czy przedmiotem sporu jest przywilej Banku, czy unia cłowa, czy sprawa zawierania samoistnych traktatów handlowych i politycznych — Węgrzy odwracają swój bystry wzrok od Ischlu i zasłaniają się „formułą Szella“, którą, jak zapewnia nieomylny *Budapesti Hirlap*, sankcyonował cesarz.

Nie posiadając tak autentycznych informacyj jak wspomniane pismo węgierskie, pozostawiamy kwestyę sankcyi cesarskiej na boku, natomiast pospieszamy z pomocą pamięci węgierskich polityków i przypominamy im zapomniany wyraz techniczny ze słownika ugodowego: tak zwane *junctim*. Gabinet Badeniego postawił jako warunek, a Banffy przyjął go w czasie rokowań ugodowych, że ugoda austryacko węgierska, tak niezwykle korzystna dla Węgrów, przedłożoną zostanie parlamentowi austryackiemu dopiero wtedy, gdy obie deputacye kwotowe zgodzą się na sprawiedliwszy, to jest Austryę więcej uwzględniający, stosunek kwot, które na pokrycie wspólnych wydatków mają płacić obie połowy monarchii. Ponieważ kwestya kwot była nieodłączną od kwestyi całej ugody, więc warunek ten przyjęły obydwa gabinety pod nazwą *junctim*.

Deputacye kwotowe posyłały sobie nawzajem jedno *nuntium* po drugiem, sprawa przeciągała się w nieskończoność, aż wreszcie poszła w zapomnienie, przynajmniej po tamtej stronie Litawy. Pojawiła się obecnie całkiem przypadkowo, dzięki *Pester Lloydowi*, który tak długo bił o stół, aż wreszcie odezwały się zapomniane i wcale przez niego niepożądane nożyce. Na długi szereg bezpodstawnych żądań organu Falka, — przypomniał nieśmiało wiedeński *Fremdenblatt* owo *junctim*, które zdawało się być już pogrzebanem.

Nieśmiałe przypomnienie znalazło aż nazbyt śmiałe odparcie. Jak wiadomo, hr. Thun podniósł wobec formuły Szella uzasadnione wątpliwości, ponieważ byłoby to wprost samobójstwem ekonomicznem, gdyby rząd austryacki stworzył przwilej Banku, sięgający poza termin trwania związku cłowego i handlowego. Wątpliwości te nawet w oczach *Pester Lloyda* nie straciły swego uzasadnienia, więc ogłosił wesołą nowinę, że na tym punkcie ostatecznie rząd węgierski byłby skłonym do ustępstw, ale zarazem pod osłonkami dał do zrozumienia hr. Thunowi, że nawzajem rząd austryacki musi bezwarunkowo przyjąć inne przedłożenia ugodowe. Innemi słowami, więcej zrozumiałemi, *ulimatum Pester Lloyda* można tak streścić: Ustępstwo ze strony Węgrów w sprawie przywileju bankowego niechaj Austrya okupi zrzeczeniem się tak zwanego *junctim*. A właściwie na miejsce sformułowanego przez gabinet Badeniego *junctim*, Węgrzy siawiają *junctim* Szella, nową jego formułę.

Zniesienie deportacyi na Sybir.

Car Mikołaj II. coraz częściej bierze czynny, osobisty udział w sprawach państwowych. Najbardziej interesują go dwie kwestye: kwestya rozbrojenia i kwestya postępów cywilizacyjnych Rosyi na wschodzie, szczególniej zaś w Syberyi.

W Hadze odbywa się obecnie międzynarodowa konferencya w sprawie powszechnego rozbrojenia, zwołana z inicyatywy cara, a równocześnie w Rosyi car Mikołaj podejmuje osobistą inicyatywę w sprawach dotyczących Syberyi, mianowicie zaś w kwestyi deportacyi. Oto fakt, obwieszczony światu przez Rosyjską Agencyę telegraficzną:

„Pod przewodnictwem cara Mikołaja odbyła się konferencya celem omówienia kwestyi deportacyi przestępców, przyczem car wziął pod rozwagę następujące myśli:

Sposób deportacyi przestępców na Syberyę, praktykowany od XVII. stulecia, okazuje się już teraz nietylko bezużytecznym, ale nawet szkodliwym dla Syberyi, i to tem więcej, im większa liczba dobrowolnych osiedleńców do kraju tego przybywa.

W miarę ulepszenia środków komunikacyjnych i postępującego rozwoju cywilizacyjnego Syberyi, deportacya traci stopniowo charakter kary, podczas gdy szkoda, jaką się czyni krajowi temu, wysyłając tam przestępców, z każdym rokiem staje się większą.

Kwestyą zniesienia deportacyi i ciężkich robót zajmowali się już carowie Aleksander II. i Aleksander III.; to też car Mikołaj II. traktuje tę sprawę, jako przekazaną mu do załatwienia w testamencie przodków, zwłaszcza że i sam widzi w deportacyi ważną przeszkodę do prawidłowego rozwoju Syberyi. Na konferencyi więc we czwartek Mikołaj II. wydał rozkaz, ażeby pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości zebrała się specyalna komisya celem zastąpienia deportacyi innemi karami i omówienia spraw w związku z tem będących“.

Car więc wypowiedział niedwuznacznie wolę zniesienia deportacyi i ciężkich robót. Były towarzysz cara ks. Uchtomskij omawia równocześnie tę sprawę w *Peterb. Wiedom.* Autor mówi, że historya wygnania ma kilka okresów. W pierwszym okresie, moskiewskim, deportowanie na Syberyę miało na względzie cele kolonizacyjne. W drugim okresie, piotrowskim, deportacya była nie tak często stosowana, gdyż potrzeba było rąk do pracy na miejscu. W XVIII. stuleciu deportacya była środkiem eksploatacyi naturalnych bogactw kraju. „Obecnie — powiada Gudrincew — liczba zesłań wzmaga się szybko, a stosują je nietylko jako środek kary, lecz i w celu zapobiegania przestępstwom w drodze karnej lub administracyjnej“.

Ks. Uchtomskij zestawia rozmaite argumenty, przytaczane przeciwko deportacyi: znaczne koszta deportacyi, demoralizacya, jaką ona sprowadza, trudność kontroli nad więzieniami sybirskiemi, skutkiem czego powstają liczne nadużycia.

Jan Świerk.

Z SZAREJ PRZĘDZY.

Powieść współczesna w dwóch tomach.

TOM I.

21 (Ciąg dalszy.)

24 stycznia.

Otóż musiałam być dziś u Kiwackiego na „wieńczynach“, to jest na obrzędzie ubierania Kasi w wieniec, bo jutro już jest ślub.

Chata wymyta czysto, to znaczy, że i sufit i ściany starannie oczyszczone z tego czarnego osadu, jaki w chatach „kurnych“ ściany maluje.

Z chaty wyniesiono sprzęty; około ławy w jednym kącie szafa z naczyniem. Obrazy zawieszone nisko, tuż po nad ławami, bo w górnej części kurnej chaty zupełnieby poczerniały, a dołem dym się mniej ściele. W chacie sporo ludzi. „Swachy“ wiją ogromny wieniec barwinkowy, starostowie i „bojary“ (drużbowie) piją piwo, muzyka gra.

Gdym weszła z mamą, witają nas jak najuprzejmiej, zapraszają na ławę, wnoszą stół i dają jedzenie. Jest biała bułka z miasta, pieczona kura i flaszka wina.

Swachy śpiewają:

Przybywaj Boża Maty,
Budemo wesile poczynaty.
Hej, hej!
Budemo wesile poczynaty.
Kasine wołosia rozplitaty.
Hej! hej! hej!

Nuta pieśni smętna i rzewna, a te ostatnie hej! są już jakby właściwem ludowi ruskiemu zawodzeniem Lud tu polski, gwarę ma polską, chociaż bardzo zepsutą, śpiewa jednak w większej części po rusku. Chociaż dają się tu słyszeć i polskie pieśni, lecz jest ich mniej. Spotyka się też tu niektóre bardzo stare zwroty polskiej mowy, n. p. dwie kurce, dwie córce, dwie nodzy i t. p.

Na środku izby stawiają konewkę, na niej siada Kasia, płacząc, druchny jej włosy rozplatają. Muzyka gra piskliwie, swachy znów śpiewają:

Przybywaj Boża Maty,
Budemo wesile zaczynaty,
Budemo wesile zaczynaty
Kasi winok zakładaty.

Wieniec jest olbrzymi, ledwie go w dwóch rękach uniosłam, barwinkowy, pozłacany. Wstążek na nim w tyle niezliczona liczba.

Pytam, gdzie pan młody. Powiadają, że u siebie; tam u niego w chacie teraz także jest muzyka, „swachy“ i starostowie, jemu dają harap, chustkę i rąbek. Z harapem, chustką i rąbkiem będzie on jeździć na koniu po całej wsi, prosząc o błogosławieństwo. W jednej ręce harap, do drugiej ręki przywiązany rąbek, to jest długi kawał płótna białego złożony w kilkanaścioro, chustka do pasa przyczepiona.

Ubrana już Kasia w wieniec, włosy rozplecione, a rozplatała je najpierw matka, potem ojciec, siostra, brat, ciotka, „stryjna“ „krzestna“ swacha, drużki, słowem, kto był w chacie, dotknąć musiał włosów i dopomódz do rozplatania.

Teraz „swachy“ śpiewają znów długą pieśń, a starosta zaczyna przemawiać do Kasi, aby rodzicom podziękowała za to, że ją uczyli, karmili, przyodziewali i wychowali na dobrą gospodynię. Wzywają ją, żeby upadła teraz im do nóg i prosiła o błogosławieństwo.

Po tej uroczystej panegirycznej przemowie, siadają rodzice na ławie, ja z mamą przy nich. Kasia pada każdej osobie trzy razy do nóg i prosi o błogosławieństwo. W chacie płacz cichy, muzyka gra bardzo rzewnie, a „swaszki“ śpiewają:

Oj! łetiła łastiwońka po nad dołynu —
Rozpustyła żywe pera po nad kałynu...
O! ktoż to ti żywe pera pozbyraje...
A tam Kasia otca i maty, pokiedaje....

Kłania się Kasia wszystkim w chacie, począwszy od osób starszych do najmłodszych. Teraz idzie na wieś prosić o błogosławieństwo.

Musi być w każdej chacie, i chociażby tam z kimś od dawna się gniewała teraz o błogosławieństwo musi go prosić! Kogo spotka na drodze, do nóg mu upada, bo gdyby jednej osoby nie prosiła o błogosławieństwo, mogłaby tego całe życie żałować.

Brat Kasię wyprowadza za wrota, ale ona za chwilę wraca i wraz z druchnami śpiewa:

— Oj! ne pijdu w świt wid matyneńki...
Bo ne znaju, bo ne znaju dorożeńki....

Na te swachy śpiewają, jak pierwej, tylko zamiast brata, siostra Kasi drogę ma pokazać. Ale Kasia wraca i znów śpiewa, że drogi nie zna.

Ta scena powtarza się niezliczone razy, pokazuje Kasi drogę, drugi brat, siostra, ciotka, bratowa, stryj, „krzestni“ matka, stryjna i t. d.... wreszcie i ojciec, ale ona wciąż wraca i śpiewa:

— Oj! nie pijdu w świt wid matyneńki...
Bo ne znaju, bo ne znaju dorożeńki....

Wreście śpiewają swachy....

Idy Kasiu, hde nowaja dorożeńka,
Wyprowadytia twoja matyneńka. ..

Matka wyszła za wrota i córce drogę wskazała, więc już teraz Kasia się nie wraca. Poszła prosić o błogosławieństwo.

I my wróciłyśmy do domu.

Mnie w uszach brzmiały te śpiewy swaszek, a serce wzruszone zachwycało się wrażeniem odniesionem.

26 stycznia.

Znów był we wsi pożar. Obok chaty pana młodego, w stodole wybuchł ogień — i wszyscy powiadają ze był podłożony, bo ów parobczak miał się żenić przedtem z inną dziewczyną i ją porzucił, aby żenić się, z Kasią, a tamta z zemsty podpaliła mu zagrodę.

Każdy pożar działa na nas tak przygnębiająco, iż nie jestem w stanie tego wypowiedzieć. Dwór, plebania, nie boją się; one są tak odosobnione od całej wsi, tak oszańcowane i osłonione drzewami, że iskra pożaru nie dojdzie, ale nasza szkółka stoi tuż obok chat wiejskich i lada powiew wiatru może nam zabrać wszystko....

Doprawdy, każdej nocy boję się, czy nie usłyszy okrzyku strasznego?

— Gore! gore!...

A ile te pożary przynoszą szkody we wsi!.. Ileż to pójdzie z dymem zboża — przyodziewy, budynków!... Kiedyż, o kiedyż ten lud wyleczy się z tej zemsty strasznej!...

Wesele biednej Kasi skończyło się bardzo smutno. Nie mieli jej goście dokąd z muzyką odprowadzić, bo pan młody nie miał domu, w którymby, powitał ją z harapem w ręku.

31 stycznia.

Oto pierwsze półrocze mej pracy szkolnej ukończone. Trzydzieści sześć dzieci przeszło do drugiej klasy; postęp widoczny. Lecz ponad postęp w zakresie czytania i kreślenia liter, droższa jest zdobycz, odniesiona w wychowaniu dziatwy.

Prawdziwie, stokrotny plon jest już tu widoczny. Wiele dzieci tak się dało nagiąć, pokierować i uszlachetnić, iż zdaje się, jakoby nad wykonaniem ich pracowano od lat dziesięciu lub jedenastu. A przecież dziatwa ta wychowania nie miała żadnego, przykład ma często jak najgorszy w domu, do szkoły przyszła ze skłonnościami złemi.

Jest to najlepszy dowód, iż lud nasz jest materyałem szlachetnym, potrzeba tylko oszlifowania, a tam, gdzie była ruda niepewnej wartości, oto błyska kawał szczerego złota.

Skarby — skarby wielkie mamy, — lecz nie umiemy ich ani cenić, ani wydobywać.

Wiem o tem dobrze, iż niektóre z moich dzieci do wielkich postępów doszły wytrwałością, godną podziwu. Długie, zimowe wieczory rwały ich myśli ku książce. Poznawszy litery, czuły one nienasycone pragnienie czytania. Po chatach zaś tutaj lamp nie świecą wcale. Cała wieś, począwszy od chaty najzamożniejszego kmiecia, do najuboższego komornika, w czasie od Bożego Narodzenia do Wielkiego Postu spędza wieczory przy kądzieli. Przędą mężczyźni, kobiety, parobcy i dziewczęta. Do kądzieli lamp im nie trzeba. *„Nachta“* — jak oni powiadają, — jest zbyt droga.

W uboższych chatach więc świecą szczypkami, w zamożniejszych knotkami, to jest w szklankę wlewają wodę i trochę oleju, w który wkładają skręcony knotek i tem izbę oświetlają.

Jakże przy takiem świetle dziatwa ma czytać, lub pisać?...

Prosi ten, lub ów ojca:

— Kupcie lampę... jabym czytał i pisał. — Ale ojciec odpowiada:

— A ty umiesz czytać? Pół roku do szkoły nie chodzisz, a już chcesz czytać? Nie umiesz nic jeszcze; ot, siadaj groch łuskać. (C. d. n.)

cia; wreszcie szkoda, jaką wyrządza się krajowi przez systematyczne przenoszenie do niego żywiołów zbrodniczych.

Większa też część prawników rosyjskich przeciwną jest deportacyi. Obecnie i rząd, z rozkazu cara, zmierzać musi do jej zniesienia. Oczywiście rząd rosyjski kieruje się nie tyle humanitarnemi względami, ile motywami ekonomicznej i politycznej natury. Przedewszystkiem zaś chodzi o to, aby ustawiczne zsyłanie przestępców na Sybir, zwłaszcza politycznych, nie zrewolucyonizowało tego kraju, co mogłoby się stać z czasem dla caratu bardzo niebezpiecznem. To jest niewątpliwie główny motyw rządu rosyjskiego, motyw jedyny, o którym się oficyalnie nie mówi, ale który jest właśnie najważniejszym.

Humanitarne znaczenie, środek zainicyowany przez cara Mikołaja mógłby mieć o tyle tylko, o ile ze zniesieniem deportacyi nastąpi zupełne zniesienie ciężkich robót, a także tak zwanej „zsyłki administracyjnej“, która stanowi wielką plamę moralną na naszem stuleciu.

Car nakazał, aby zarządzona przezeń komisya zajęła się nietylko zniesieniem deportacyi, lecz także sprawami, związek z tem mającemi. Oby więc i sprawa zniesienia „zsyłki administracyjnej“ weszła w zakres obrad komisyi i w humanitarnym duchu rozwiązaną została!

Z uwag pesymisty.

(Epidemia pojedynków i samobójstw. — Najnowszy aforyzm ks. Stojałowskiego i podróż do Ziemi Świętej. — Rozegrana walka o teatr.)

— Po co też istnieją w Austryi ustawy, jeżeli depcą je w biały dzień członkowie najwyższego Trybunału państwa? — zapytać się godzi po najnowszej „aferze“ Heiterer-Gudenus? Bo chyba jeżeli kto, to pan hofrat, członek najwyższej instytucyi sądowniczej, powinienby postępowaniem swojem w życiu publicznem dowieść, że ma poszanowanie dla tych ustaw, których jest stróżem i tłómaczem w najwyższej instancyi.

Tymczasem p. Heiterer poszedł śladami jeszcze wyższych od siebie dostojników państwa, i wyzwał marszałka sejmowego za to, że pod jego przewodnictwem p. burmistrz miasta Wiednia obelżywie wyraził się o jego sędziowskiej działalności.

— A dlaczegóż nie wyzwał Luegera? — mógłby ktoś zapytać. Przecież on go obraził, nie p. Gudenus? Ba! Kiedy p. Lueger jest chrześcijańskim socyalistą i z „reguły“ pojedynków nie przyjmuje!

Jest to pyszna ilustracya zwyczajów pojedynkowych, mających łatać nadwerężone honory. Taki p. Lueger nazwie członka Trybunału, na publicznem posiedzeniu sejmowem, „łajdakiem“ za wydanie wyroku, który mu się nie podoba. I na p. Luegera nie ma środka, nie ma kary za takie poniewieranie cudzym honorem, bo jest „dubeltowym“ posłem, do Sejmu i do Rady państwa, — a więc otoczony jest podwójnym murem nietykalności poselskiej. Aby zaś i poza prawem nie dosięgła go ręka zadośćuczynienia, wystawił jeszcze trzeci mur koło siebie: jako prawowity katolik nie daje honorowej satysfakcyi. Z poza tych trzech murów fortecznych może walić ze wszystkich dział swojej wymowy, bogatej w karczemne wyrazy, i zróbże mu, co chcesz!

W społeczeństwie o wyrobionem poczuciu honoru, wygłodzonoby p. Luegera w jego fortecy; człowiek taki uczułby próżnię naokoło siebie... W Austryi jest on prezydentem rezydencyi cesarskiej, naczelnikiem stronnictwa politycznego i wypacza kodeks moralności publicznej do tego stopnia, że, dla dogodzenia jego osobie, wywraca się do góry nogami cały stan prawny w państwie. Radca dworu, ponad jego głową, szuka szpadą marszałka sejmowego!...

Któż teraz pociągnie do sądowej odpowiedzialności tego radcę dworu za to, że zbacza z drogi ustaw i wchodzi w konflikt z kodeksem karnym?... Jedno bezprawie pociąga za sobą drugie, a honor ludzki tymczasem jak nie miał, tak nie ma w państwie obrony prawnej.

To też mania pojedynkowa szerzy się w zastraszający sposób, — a przyłącza się do niej, nie wiedzieć, czy w przyczynowym z nią związku, czy tylko przypadkowo, mania samobójstw. Wiruje w powietrzu jakiś zarazek epidemii pojedynkowo-samobójczej i zakaża coraz liczniejsze ofiary. Znaczącem jest przy tem, że grasuje ta epidemia bardzo silnie w naszem, polskiem społeczeństwie w Galicyi. Odnosi się tu wrażenie, jak gdyby jedni drżeli o swój honor, bo co kilka dni widzą go skalanym na innych, — drudzy zaś tracili przywiązanie do życia pomimo, że jest ono przecież największym skarbem człowieka. A dziwna rzecz, że ci, co własne sponiewierali życie, są zwykle najwyrozumialsi dla siebie i ani myślą rozstawać się z tem życiem, jakiemby ono nie było; ułaskawiają się sami w chwili krytycznej i gdzieś, zdala od niewdzięcznej ojczyzny, szukają zapomnienia.

Zaczynają się teraz pozbawiać życia kalecy i... niedorostki. Komuś sprzykrzył się garb na plecach i strzela sobie w łeb; student dostanie „dwójkę“, bo mu się uczyć nie chciało, albo na stancyi dadzą mu niesmaczne pierogi: i nuże na powrózek!...

Ambicya i egoizm, wtykają tym ludziom broń samobójczą do ręki. Bo gdyby życie brali ze strony poważnej, nie jako źródło własnej ambicyi i przyjemności, lecz jako zadanie wobec społeczeństwa i ojczyzny, to pragnęliby żyć nawet wtedy, gdy sami z jego rozkoszy korzystać nie mogą. Trudniej jest dobrze żyć, niż umrzeć, — i gdyby ta łatwiejsza część ludzkiego problematu miała zwyciężać, to światem rządziłyby najgorsze tylko i najniedołężniejsze instynkta.

* * *

Ot, bierzmy sobie przykład z ks. Stojałowskiego! Raz życie swoje poświęciwszy dla dobra ludu, nie myśli z niego chyłkiem umykać. Bohater taki nic sobie nie robi z werdyktów i sądów. Potępiony przez sąd zaprzysiężonych obywateli, tworzy zaraz wspaniały aforyzm, którym, niby gojącym plastrem, przykrywa gryzącą ranę. Wijąc się pod ostatnim wyrokiem sądowym, pisze ks. Stojałowski w cierpliwej *Pszczółce:*

„Nieszczęśliwa sprawiedliwość, gdy żdana jest na łaskę patryotyzmu, którego podstawą nienawiść, a bratem nierozum. Ileż klęsk spadło na naród przez ten patryotyzm szaleńców, często podłych *(sic!)*, nie wahających się szczęścia milionów narazić i zatracić dla swoich osobistych fantazyj i zachcianek“.

Ks. Stojałowski, wolnym będąc od osobistych fantazyj i zachcianek, a daleki przytem od nienawiści, zwłaszcza ku żandarmeryi rosyjskiej i organom jej prasy, nie chce być także spokrewnionym z nierozumem, i dlatego bardzo wygodnie obchodzi się bez „patryotyzmu“. Treści tego aforyzmu, w którem przebija się *credo* jego życia, ma ks. Stojałowski całą swoją karyerę do zawdzięczenia. Boi on się „upodlenia“ i dlatego salwuje się zawsze poza szrankami patryotyzmu... Znajdzie się tam w bardzo dobranem i wykwintnem towarzystwie tych, co byli... zawsze podli...

Ks. prałata wabi morze... W Ziemi Swiętej, tam, gdzie pod naciskiem wyższych potęg tego mizernego świata, zmuszony był zawiesić sławną lampkę, chce on szukać ukojenia po ostatnich ciężkich swoich przejściach. Ale ks. redaktor jest towarzyskim, a że lud polski jest mu najmilszym, więc w jego otoczeniu pragnie odbyć pielgrzymkę do Ziemi Swiętej. I w chwili, gdy ten lud ucieka z rodzinnego kraju przed głodem i nędzą, ksiądz prałat ukazuje mu dobra wyższe, nadziemskie, przymomina mu chrześcijański obowiązek zwiedzenia Grobu Chrystusowego. Tłómaczy mu przytem, że trzecią klasą będzie można z Cieszyna do Jaffy dostać się za 100 złr., drugą za kwotę 2 razy tak wielką. Naturalnie podróż sama nie minie bez wielkiej dla pątników korzyści, bo ks. prałat, mając ich pod ręką, uświadamiać ich będzie z wielką gorliwością, udzielając im nauk moralnych o tym patryotyźmie, którego unikać powinni wszelkiemi siłami, aby nie skończyli na „upodleniu“. Tak wyćwiczona w politycznych cnotach garstka pątników utworzy później najwierniejszą gwardyę ks. prałata...

Już to na pomysłowości ks. Stojałowskiemu nigdy nie braknie.

* * *

Kraków uspokoił się znacznie po czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej.

— No! Wreszcie mamy dyrektora teatru, — zawołali wszyscy w tem przeświadczeniu, że Rada miejska ciężki z nich zwaliła kamień.

Po rozstrzygnięciu kwestyi, czy teatr ma być wydzierżawiony, czy prowadzony w zarządzie miejskim, szło już tylko o wybór osoby. Były dwie kandydatury, obie poważne i mające pewne za sobą argumenta. P. Józef Kotarbiński, ceniony w mieście dla zalet osobistych, publicysta i aktor z zawodu, były reżyser teatrów warszawskich, uprawniał do przypuszczeń, że sceną krakowską pokierować potrafi; p. dr. Juliusz Bandrowski miał już za sobą przeszłość dyrektora i administratora teatru Skarbkowskiego we Lwowie i dawał pewne gwarancye, że jako znawca mechanizmu świata teatralnego, będzie pożądaną dla sceny krakowskiej siłą kierowniczą. Na punkcie forsy finansowej, nieodzownej na stanowisku dzierżawcy teatralnego, byli obaj kandydaci sobie równi...

Tak, czy owak, walka musiała rozegrać się między oboma tymi kandydatami; gdy ona się rozegrała na korzyść p. Kotarbińskiego, miejmy nadzieję, że wyjdzie ona także na istotną korzyść sceny krakowskiej. *M. K.*

Otwarcie wystawy pracy kobiet.

Dawno już sala strzelecka nie mogła się poszczycić tak licznem gronem gości i to gości niezwykłych, bo urokiem swym przykuwających do siebie każdego, dawno już, powtarzamy, nie było w niej tak przyjemnie, jak dzisiaj, z okazyi otwarcia wystawy pracy kobiet.

Prócz gości urzędowych niejako przybyło na otwarcie wystawy mnóstwo osób, co stanowi dowód niezwykłego zainteresowania się tym pierwszym w Krakowie występem kobiet, które już w roku 1894 na wystawie Kościuszkowskiej we Lwowie, urządziwszy osobny pawilon przemysłu kobiecego, pokazały, że potrafią nietylko pielęgnować ideały w sercach mężczyzn, ale także być ich współpracowniczkami na polu polepszenia ekonomicznych warunków kraju.

Urządzenie wystawy jest zasługą pań: Maryi Siedleckiej, prezesowej Czytelni dla kobiet, doktorowej Maryi Najedłowej, Eufemii Bałuckiej, oraz pp.: Fabijańskiego, Podgórnego i dra Adama Schmida.

Szczegółowy opis wystawy i dekoracyi sali podajemy poniżej, tu zaznaczyć tylko musimy ogólnie, że ta specyalna wystawa w Krakowie chlubnie świadczy o jej inicyatorkach i twórczyniach.

Otwarcia dokonał prezydent miasta, p. J. Friedlein, który w ciepłem przemówieniu zaznaczył między innemi, że zmienione potrzeby społeczeństwa i walka o byt musiały rozszerzyć zakres naszej pracy i w szranki jej powołać dotychczas na uboczu w tym względzie stojące kobiety.

Po prezydencie zabrała głos p. Popławska, autorka wielu prac i powieści dla dzieci. Pani Popławska dziękowała prezydentowi i gościom, którzy przybyciem swojem stwierdzili, że im nie obojętna praca kobiet i gotowi są ją poprzeć. Poparcie to słusznie się należy, choćby tylko dlatego, że kobiety, pracując, poważniej zaczną patrzeć na świat i na życie, a tem samem mężowie ich nie będą mieli powodu skarżyć się na żony swoje, myślące tylko o strojach i błahostkach.

Następnie przemówił poseł dr. August Sokołowski. Mowca podniósł, że w zmienionych obecnie warunkach, z radością powitać musimy kobiety, garnące się chętnie i szczerze do pracy. Po tej pracy spodziewamy się rzeczywistych i realnych korzyści, spodziewamy się prawdziwego dorobku ekonomicznego, rozwoju pewnych gałęzi krajowego przemysłu, który może raz wreszcie wyprzeć zdcła złą i grzeszną modę sprowadzania z zagranicy licznych bardzo przedmiotów. Kobiety pracujące będą dla mężczyzn przykładem wytrwałości, której niestety brak Polakom. Czem były polskie kobiety, chlubnie o tem świadczą dzieje i karty naszej narodowej martyrologii. Żelazny książę kanclerz niemiecki słusznie się ich obawiał. Prąd czasu zmusza kobiety do pracy, do tak zwanej emancypacyi. Różnie się różni zapatrują na tę emancypacyę, lecz że ona w dobrem jej znaczeniu prawdziwie jest potrzebną, o tem mowca ani na chwilę nie wątpi. Słowami: „Szczęść Boże szczerej pracy w duchu narodowym polskim“ zakończył mowę poseł Sokołowski.

Po przemówieniach rozpoczęło się zwiedzanie wystawy. Pomiędzy gośćmi widzieliśmy delegata Laskowskiego, prof. dr. Bandrowskiego, pp. Bałuckich, oraz bardzo wiele innych wybitnych osobistości z miasta.

I.

(K-cz.). Pozwólcie piękne czytelniczki, że oprowadzę was po wystawie. Przypatrzymy się jej na razie pobieżnie, bo trudno po jednorazowem zwiedzaniu dokładne dawać obrazy.

Z ogrodu strzeleckiego wchodzimy do wielkiego, pięknego salonu. Pełną piersią czerpiemy powietrze, zalatujące wonią cudownego kwiecia, w które gustownie i bogato przybrano przybytek wystawowy. Na pierwszy rzut oka uderza nas z niezwykłym smakiem przygotowana dekoracya sali. Jest to dzieło znanego tak u nas zaszczytnie, zawsze chętnego, gdy idzie o cel publiczny, artysty malarza p. Stanisława Fabijańskiego. Na ścianach rozpostarto piękne makaty, stanowiące barwne tło dla przedmiotów wystawowych. Makaty te rozmieszczono na całej przestrzeni ścian aż po portrety królów kurkowych, których oczy jakby ciekawie patrzą na to, co za dorobek przedstawia dzisiejsze pokolenie pań.

Rozglądamy się bliżej po wielkiej sali. Widzimy tak wielką ilość nagromadzonych przedmiotów, że jesteśmy w kłopocie, co pierwej oglądnąć. Wszystko nęci, wszystko pociąga. Od czego rozpocząć zwiedzanie? Na chybi trafi kierujemy się w stronę prawą, gdzie uderza oczy nasze pawilonik, przybrany w czerwone makaty, czerwone chusty wieśniacze. To „pokoik panieński“. W nim śliczne biureczko, istne cacko bobiece, z drzewa niepolerowanego, wypalane. Pracowała nad niem ręka panny Anny Jasińskiej z Nowego Sącza. Nad biureczkiem piękny pejzażyk, również przez p. Jasińską wykonany, zwracający ogólną uwagę. Resztę „pokoiku“ wypełniają drobiazgi, wykonane rękami naszych pań; prace to wytworne, o których na innem miejscu pomówimy.

Do ścian „pokoiku“ tuli się postać prządki. Jest to manekin zdobny w strój ruski, wykonany przez Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ w Kołomyi. Prządka, zapatrzona w dal, czeka przybycia swego gazdy. Przy niej „jego“ siodło, okryte znów makatami, ręką kobiety zrobionemi.

Dalej rozpościerają się makaty buczackie i ogółem ludowe z Galicyi wschodniej. W drugim kącie z prawej strony pomieszczono „pawilonik pań“. Króluje tu niepodzielnie pani Marya Włodarska z Krakowa. Jej prace, wypalane w drzewie, stanowią nietylko dorobek zręczności kobiecej, lecz wkraczają już w dziedzinę artyzmu, z takim smakiem, z takiem poczuciem piękna są wykonane. Z prac tych zwracają uwagę: Skarbczyk z XV wieku, parawan w stylu ludowym, prześliczne tabnrety maurytańskie, krzesełka wypalane, stolik (istne cacko) ramki, łyżki, szufelki itd.

Prześliczne są również przedmioty wypalane w drzewie, wykonane przez pannę Maryę Rohozińską. Taki Centaur, kościół N. P. Maryi, lub teczki, ramki, pudełeczka na zegarki, bileterki — świadczą wymownie o talencie i smaku artystycznym p. R[illegible]

Zawadziwszy o olelick, który stanowi małą szafkę na książki, wykonaną przez p. Maryę Jastrzębiec (Horodyszce), patrzymy na ekrany, na których rozmieszczono cały szereg prześlicznych haftów, koronek, robót dzierganych itd. Piękne prace koronkowe są dziełem pań: Iglatowskich Zofii i Malwiny (Wiedeń), Komarowej Maryi (Bobowa), Kotowiczowej M. (Biecz), Zenobii Klimkowicz (Żydaczów). Piękne również wyroby koronkarskie wystawił „Dom pracy“ na Kazimierzu.

Hafty wykonały prześlicznie włościanki z Humenowa (ad Kańczuga), Stowarzyszenie „Pracy kobiet“ w Kołomyi, Stowarzyszenie hafciarek w Makowie (subwencyowane przez Wydział krajowy), panna Bronisława Korzeniowska z Krakowa, uczennica pani Ksawery Chlebowskiej (śliczna makata), szkoła pani Karoliny Chodackiej w Tarnowie, Riegerowa Kamilla z Zimnejwody, Hupkowa Kazimierzowa z Krakowa, Dąbrowska Emilia z Kutnej Hory, Bronisława Józefczykowa z Tarnowa, Oktawia Eckhardowa z Krakowa, Jeleniowa z Przemyśla, Józefa Ruprecht ze Lwowa itd.

Osobny pawilon urządzono dla okazania wyrobów, wykonanych na maszynach Singera. Te hafty maszynowe są w całem znaczeniu tego słowa obrazami, malowanemi igłą; roboty zaś ażurowe, oraz na gazie, są tak misternie wykończone, że je śmiało artystycznemi nazwać można. Z przyjemnością notujemy, że między pracami, jakie na maszynach firmy Singera wykonano, znajdują się po większej części prace pań z Krakowa. Na szczególną wzmiankę zasługują prace pań: Maryi Krygowskiej i Zofii Łuszczkiewicz. Wkrótce nadejść mają dalsze prace pań z Rzeszowa, Krosna i Jasła, gdzie odbyły się niedawno bezpłatne kursy haftów.

Cały szereg makat malowanych pociąga dalej nasze oko. Te prace pań: Maryli Wex (Lwów), Heleny Nieszczyńskiej (Kraków), Aleksandry Gustowicz (Wiśnicz), Wandy Zbijewskiej (Kraków) i wiele innych.

Zwracają dalej uwagę: dywan smyrneński roboty p. Henrykowej Fuglewiczowej (Kraków), kilimki p. Pauliny Mandel (Tarnopol), krawaty p. Dukalskiej (Lwów), firanki, obrusy i kapki p. Maryi Berbé (Karwodrza Tuchów), ręczniki włościanek z Humenowa, wyroby pończosznicze p. K. Bogusławskiej (Kraków).

Szkoła robót w Wieliczce przedstawiła prace pań: Maryi Jachym, Gniadkowej, Krakowskiej, Furmankiewiczowej, Dniestrzańskiej, Cieślikowskiej, Kompiłówny. Pięknym jest kostyum ruski (koszula, horbotka, pojar) roboty Kałyny Czekunek z Załucza, gustownym wachlarz (robota na pryskowa) Maryi Flachowej z Krakowa.

Jeden z większych pawilonów urządziła p. Antonina Kunzowa, właścicielka zakładu mód przy ulicy Szewskiej. W pawilonie tym umieszczone są prześlicznie zrobione kapelusze damskie, fasonem swym i elegancyą wykonania powszechną zwracające uwagę.

W sali sąsiedniej zamieszczono wykwintne prace „szkoły robót imienia św. Scholastyki“ w Krakowie. Ale o tem, jak i o szczegółach całej wystawy, pomówię w dalszym artykule.

KRONIKA.

Kraków, 20 maja

Z przed lat pięćdziesięciu. Ogłoszono proklamacyę cesarską do ludów węgierskich, tłómaczącą powody wezwania pomocy Rosyi. Analogiczny manifest wydał car Mikołaj, gdzie powiedziano, że „w Węgrzech i Siedmiogrodzie wytężone siły rządu austryackiego nie zdołały dotąd poskromić powstania; przeciwnie wzmocnił się bunt tamtejszy bandami naszych polskich zdrajców z r. 1831 i innych zbiegów, wygnańców, włóczęgów i awanturników rozmaitych narodów i groźne przybrał proporcye“.

W Wielkiem księstwie badeńskiem wybuchł bunt wojskowy o charakterze rewolucyjnym. W. książę uciekł z Karlsruhe do Gersmersheim. Ogłoszono odezwę tymczasowego rządu, podpisaną przez Brentana, Hoffa i innych.

Na wezwanie ze strony feldmarszałka Radetzkiego dopowiedział Manin, że Wenecya się nie podda. Skutkiem tego rozpoczęło się oblężenie miasta Dożów przez wojska austryackie.

Następny numer naszego dziennika z powodu Zielonych Świątek wyjdzie dopiero we wtorek wieczorem.

Goście ze Śląska. Jutro w niedzielę przyjeżdżają o godz. 10 rano Ślązacy. Na dworcu kolei powita ich nasza dzielna „Harmonia“ i Chór akademicki, następnie odbędzie się pochód na Wawel na nabożeństwo. W pierwsze święto zwiedzać będą rodacy groby królewskie, kościoły i muzea, wieczorem idą do teatru na przedstawienie „Kościuszki“.

W drugie święto odprawi o godz. 6 rano przeor OO. Paulinów mszę św. na Skałce, poczem nastąpi dalsze zwiedzanie miasta. Po południu wycieczka na kopiec Kościuszki, z powrotem zwiedzenie parku dra Jordana. O godz. 10 wieczorem odjazd.

Komitet uprasza towarzystwa, korporacye, oraz obywatelstwo krakowskie o liczne zgromadzenie się na dworcu kolejowym przy powitaniu i odjeździe.

Z Akademii umiejętności. We wtorek 23 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału historyczno filozoficznego. Porządek dzienny: 1) Prof. dr. Fr. Piekosiński: O statucie litewskim. 2) Prof. dr. T. Wojciechowski: Kościół katedralny w Krakowie.

Komisya statutowa Rady miejskiej na wczorajszem posiedzeniu zakończyła obrady nad projektem statutu i postanowiła przedłożyć go Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Sprawozdanie Koła pań Tow. „Szkoły ludowej za r. 1898. Walne zgromadzenie Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ odbyło się w dniu 30 kwietnia. Posiedzenie zagaiła prezesowa p. Idalia Pawlikowska, poczem sekretarka Koła, p. Marya Siedlecka, odczytała sprawozdanie z działalności Koła za rok ubiegły.

Wkładki członków i inne wpływy, oraz 359 złr., zebrane za pomocą odezw i list składkowych na otwarcie polskiej szkoły w Biały, przyczyniły się do zwiększenia funduszów Koła pań. Również wydawnictwa, jak „Upominek“, wiersze Tetmajera i Wieliczkowej, bilety z winietą A. B. C., a także cegiełki i datki puszkowe, stanowiły tegoroczne dochody.

Zarząd Koła pań zakupił książki i zeszyty, oraz inne przybory szkołom w Biały i Kamieniu, zajął się urządzeniem balu w dniu 11 lutego, który przyniósł czystego dochodu 795 złr. 10 ct.

Zarząd powziął uchwałę wybudować szkołę im. Adama Asnyka, nadto wniósł on podanie do Rady miejskiej o wystawienie sarkofagu na grobie Asnyka.

Zarząd Koła pań zakupił grunt pod budowę szkoły w gminie Trojanowice za sumę 350 złr. Druga to będzie szkoła w okręgu krakowskim, za pomocą krak. Koła pań wybudowana. Do pierwszej szkoły w Wolicy, założonej w r. 1894, uczęszcza 108 dzieci.

Zarządowi głównemu Tow. „Szkoły ludowej“ złożyło Koło pań za rok 1898 — 1.500 złr., w r. 1899 — 306 złr. 91 ct.

Krak. Kołu pań przypadł udział w otwarciu szkoły polskiej w Biały. Niemal w komplecie stawił się tam cały zarząd, a po przemówieniach sekretarka Koła, Marya Siedlecka, odczytała historyę założenia szkoły, którą w ozdobnej księdze do archiwum szkolnego na ręce dyrektora złożono. Na pamiątkę tej uroczystości obdarzono dzieci w wydawnictwo Koła pań „Upominki“, a szkołę w poczet królów polskich, i złożono na ręce dra Bogdanika 359 złr. na stypendya, ubrania i mleko dla najuboższej dziatwy.

Sprawozdanie kasowe, odczytane przez panią L. Owczarkiewicz, skarbniczkę Koła, wykazuje: Dochód ogólny Koła w roku ostatnim wynosił 4.888 złr. 89 ct., rozchód 3.640 złr. 90 ct. Pozostałość kasowa, złożona w książeczkach Kasy oszczędności, wynosi 1.247 złr. 99 ct.

Po otrzymaniu absolutoryum dla zarządu, obecni członkówie przez aklamacyę obrali na rok następny: p. Idalię Pawlikowską przewodniczącą, p. E. Pareńską zastępczynią przewodniczącej, p. Maryę Siedlecką sekretarką, p. J. Łobaczewską zastępczynią sekretarki, p. L. Owczarkiewicz skarbniczką, p. E. Chmurską, zastępczynią skarbniczki. Do wydziału wybrano panie: E. Bałucką, F. Redykową, M. Śleczkowską, J. Kotarbińską, M. Maciejowską, J. Najędłową, Carową, Rudolfiównę, M. Schneidrową, Wodzinowską, Klemensiewiczową rejentową, Klemensiewiczową radczynię.

Na walne zgromadzenie głównego Zarządu, mające odbyć się w maju, obrano następujące delegatki: pp. Siedlecka, Śleczkowska, Owczarkiewicz, Łobaczewska, Maciejowska, Bałucka.

Z teatru. Trzysta miejsc zamówiła na jutrzejsze przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami“ cieszyńska „Jedność“ dla śląskich gości, urządzających w Zielone Święta wycieczkę do Krakowa. Jutro powraca z występów swych warszawskich p. Siemaszkowa na czas jeszcze jakiś do naszego teatru, a wraz z nią powraca do niego i „Zaczarowane koło“, którego przedstawienia musiały być z powodu jej wyjazdu przerwane w pełni sukcesu.

Z teatru letniego. Wczoraj wystawiono operetkę „Za oceanem“, w której powitaliśmy p. Nowicką, bardzo dobrą przedstawicielkę roli Bebé Rosé. P. Nowicka gra z werwą, śpiewa poprawnie, głos jej ładny i dźwięczny. Dobrą parę bankierską stanowili pani Bieńkowska i p. Ankiewicz „Czechem“ wybornym był p. Czermański, jego „Marzenką“ p. Józefowiczowa. P. Prosznowski z rezygnacyą wiódł na konkurs piękności do Ameryki swoje sześć cór, z których wybijała się na pierwszy plan temperamentem i postawą p. Matkowska. Panna Ziemkiewicz i p. Jerzyński wybornie odtańczyli brawurowego walca. Na pochlebną wzmiankę zasłużył również p. Wieki w roli impresarya.

Dziś i jutro „Za oceanem“ powtórzonem będzie, a we środę po raz pierwszy „Żonaty kawaler“.

P. Knake-Zawadzki, artysta naszej sceny, otrzymał od dyrekcyi teatrów warszawskich propozycyę stałego przeniesienia się na scenę warszawską.

Wystawa fotograficzna, urządzona przez p. Juliusza Miena przy linii A B, zwraca na siebie powszechną uwagę nietylko świetnem wykonaniem zdjęć pod względem technicznym, ale także prawdziwym artyzmem w układzie grup i postaci portretowanych. Taka n. p. scena z „Śpiących rycerzy“ (p. Bednarzewska i p. Mielewski) lub z „Hardych dusz“ (p. Trapszówna) i wiele innych, robią wrażenie fotografowanych obrazów. Znakomicie wykonany portret mistrza Siemiradzkiego i kilku milutkich fotografij dziecięcych uzupełnia tę niewielką, lecz nadzwyczaj dobraną wystawę.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że zakład p. J. Miena wykonał w ostatnich czasach 80 zdjęć z utworów ś. p. Juliusza Kossaka, przeznaczonych do albumu, który wyda firma Gebethner i Sp.

Figurę „Garncarza“, dłuta artysty-rzeźbiarza, p. T. Błotnickiego, oglądaliśmy temi dniami w jego pracowni. Wyborna ta rzeźba, wykonana w piaskowca na zamówienie pani Z., umieszczoną zostanie na jej domu przy ulicy Garncarskiej. Pożądanem byłoby, aby i inni właściciele domów poszli za przykładem pani Z. i w ten artystyczny sposób przyozdabiali swe kamienice.

Na dochód kolonii leczniczej w Rabce i funduszu dla rekonwalescentów, wychodzących ze szpitala św. Ludwika w Krakowie następujące osoby ofiarowały nieogłoszone dotąd datki: Profesorowa Trzebicka 10 złr., redakcya *Czasu* 10 złr., Ernest Truskolaski 5 złr., Stanisławowie Dolańscy 10 złr., Władysławowa Baranowska 5 złr., dr J. Surzycki 10 złr., Emilia Zborowska 3 złr., bal w dniu 16 kwietnia b. r. przyniósł dochodu *brutto* 1.804 złr. 82 ct., po strąceniu kosztów w kwocie 454 złr. 82 ct., pozostały czysty dochód w sumie 1.350 złr., podzielony został między obie powyżej wymienione instytucye.

Komitet poczuwa się do miłego obowiązku podziękowania zarządowi Bazaru krajowego za uprzejme i chętne wypożyczenie kilimów i makat; p. prof. Rostafińskiemu za krzewy i rośliny z ogrodu botanicznego; zarządowi hotelu Saskiego za bezinteresownie dany pokój przez 3 dni dla sprzedaży biletów; p. J. Götzowi za piwo dla muzyki, szanownej komisyi gazowej za uwolnienie od opłaty za gaz; hr. Komorowskiemu za uprzejme podjęcie się prowadzenia tańców; p. Mussilowi za gorliwe zajęcie się dekoracyą sali i innemi sprawami komitetu i wogóle wszystkim pp., do komitetu należącym, za poparcie i pomoc w urządzeniu balu. Dziękuje również komitet serdecznie tym wszystkim osobom, które staraniem swojem, ofiarnością i dobrą wolę przyczyniły się do tak pomyślnego wyniku.

Z „Sokoła“. Oddział kolarski wysyła jutro większą delegacyę na zjazd morawsko-śląskich cyklistów w Morawskiej Ostrawie, dokąd krakowskich cyklistów gorąco zaprosił czeski klub Blesk, liczący wielu członków Polaków. Z ważniejszych punktów programu wymienić wypada przedstawienie *Prodanej nevesty* Smetany i odśpiewanie przez artystów „Narodniho divadla“ w Bernie pieśni naszej „Z dymem pożarów“ i hymnu czeskiego *Kde domov muj.* Następnego dnia odbędą się obrady w sprawie urządzenia rozstawnej jazdy z Pragi do Krakowa. Po południu odbędzie się zwiedzanie zakładów przemysłowych i fabrycznych Ostrawy i Witkowic.

Oddział kolarski przyczyni się także do budowy „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie, gdyż uzbierał w Krakowie na ten cel kwotę, którą na miejscu wręczy komitetowi.

Z miejskiego parku dra Jordana. Głośnym utyskiwaniom publiczności na brak mleczarni w parku, tak, że nawet szklanki wody nie można tam za pieniądze dostać, czyni obecnie zadość fabryka wody sodowej „Zdrowie“, która uzyskała pozwolenie na sprzedaż wody sodowej podczas koncertów i festynów. Całkowity dochód ze sprzedaży wody sodowej w dniu jutrzejszym przeznacza zarząd fabryki na dochód Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia“.

Budowa mleczarni w parku dra Jordana, uchwalona przez Radę miejską, została wstrzymana przez krakowską władzę wojskową, ponieważ gmina nie postarała się o odnośne pozwolenie ministerstwa wojny. Budowa atoli zostanie niezawodnie podjęta po uzyskaniu pozwolenia ministeryalnego. Władze wojskowe wydały w tym kierunku przychylną opinię.

Ulewną burzę z grzmotami mieliśmy dziś po południu. Pioruny uderzały jeden za drugim. Podobno za rogatką warszawską piorun ugodził w 2 żołnierzy. Jeden padł na miejscu zabity, drugi silnie pokaleczony. Wiadomości tej nie zdołaliśmy na razie sprawdzić.

Ruch ludności w Krakowie w pierwszym kwartale b. r. przedstawia się, jak następuje: Liczba ludności wynosiła 83.630, a mianowicie: 34.737, kobiet 43 522, wojskowych 5.471. Chrześcijanie liczą 62.230, żydzi 21.500. Małżeństw zawarto: katolickich 166, żydowskich 39. Liczba żywo urodzonych wyniosła 871, nieżywo urodzonych 45.— Liczba skonów wyniosła 856, a mianowicie: mężczyzn 435, kobiet 421, między temi 5 samobójstw.

Przykrego wypadku, który mógł łatwo skończyć się nieszczęśliwie, doznała dziś z własnej winy pewna pani, która do wozu kolei konnej wsiadła na stacyi, znajdującej się w Rynku, obok pomnika Mickiewicza. Pani ta miała widocznie zamiar jechać ku dworcowi kolei; tymczasem, wóz do którego wsiadła, skręcił na tor, prowadzący do Ogrodu krakowskiego. Wyskoczyła więc z wozu, upadła na bruk i leżała bez ruchu. Przechodnie podnieśli ją i usadowili w dorożce, która odwiozła ją do mieszkania.

Kradzież w seminaryum nauczycielskiem męskiem. Dziś o godz. 10 przed południem profesorowi muzyki w seminaryum, p. Kulińskiemu, skradziono skrzypce wartości 80 złr., które zostawił chwilowo w sali poczekalnej. Podejrzany o kradzież jest jakiś nieznany, młody mężczyzna, który o tej porze kręcił się po korytarzach szkoły. — W ciągu dwu miesięcy jest to już druga kradzież popełniona w gmachu seminaryum męskiego co nie stanowi chlubnego świadectwa dla czynników, mających czuwać nad gmachem i własnością tamże pozostawianą.

Oszukańcza upadłość. Właściciel handlu towarów bławatnych przy ulicy Grodzkiej l. 9 i 11 w Krakowie, Emanuel Deiches, któremu, jak się dowiadujemy, wcale dobrze się powodziło, popełnił

w ostatnich czasach oszukańcze bankructwo. Sprowadzone na kredyt więcej niż za 50.000 złr. towary sprzedał Deiches nabywcom, którzy zwykle kupują je po bardzo zniżonych cenach w podobnych warunkach, i umknął w niewiadomym kierunku. Wiedeński związek wierzycieli *Creditorenverein* oznaczył 1.000 koron nagrody za ujęcie zbiega. Deiches jest wzrostu niskiego, brunet i ubiera się elegancko.

Ruch emigracyjny. Wczoraj po południu i dziś rano znowu przeszło 300 ludzi z dziećmi przejechało przez Kraków do Kanady. Emigranci pochodzą z okolicy Borszczowa i Bukowiny.

Zwłoki nieznanego mężczyzny wydobyto dziś z Wisły w okolicy rzeźni miejskiej i odstawiono je do zakładu medycyny sądowej. Trup ma blond włosy, a na nogach wysokie buty.

O teatr lwowski. Kwestya dzierżawy nowego teatru we Lwowie pozostała na razie nierozstrzygniętą. Lwowska Rada miejska rozpoczęła w zeszłym tygodniu dyskusyę w tej sprawie. Część radnych domagała się umiastowienia teatru, inni domagali się rozpisania dzierżawy. W końcu postanowiono odroczyć sprawę, którę rozstrzygnąć ma nowo wybrana Rada.

Dyrekcya funduszu propinacyjnego odbyła onegdaj we Lwowie kilkogodzinne posiedzenie w sprawach dzierżawnych. Przewodniczył wiceprezydent namiestnictwa p. Liedl. Wydzierżawiono około 400 propinacyj, z ważniejszych zaś w Haliczu, Kossowie i Żabin. Czynsz, uzyskany przy obecnej licytacyi, wynosi przeszło 50 prc. więcej, niż dotychczasowy.

Towarzystwo zaliczkowe nauczycielskie zawiązało się we Lwowie. Walne zgromadzenie wybrało dyrektorami pp.: Bałabana Józefa, Pierzchałę Ludwika i Szafrańskiego Jana, ich zastępcami pp.: Leega, Moosa i Muchę; do rady nadzorczej weszli pp.: Ciszewski, Cybulak, Kruczkowski, Kwiatkowski, Markowski, Moniak, Solski i dr. Ungar.

Z podróży. Wracając w tych dniach z Górnego Śląska, zapragnąłem, przybywszy do Oświęcima, przeczytać jednę z naszych gazet, a ponieważ spostrzegłem właśnie w restauracyi odźwiernego sprzedającego różne pisma, prosiłem o *Nową Reformę* lub *Czas*; w sąsiedztwie mego stolika także objawiono to samo życzenie. Ale pan „portyer", opatrzony blachą, na której godność jego wypisaną była, odpowiedział z czeska, iż polskich gazet nie trzyma, ale za to gniótł pod pachą całą paczkę *Neue freie Presse* i tą chciał nas poczęstować. — Ponieważ po niewyspanej nocy męczyłem się nad obmierzłą kawą, którą mi podano, a na domiar tego jeszcze mię i tym miłym dziennikiem chciano zaopatrzyć, odmówiłem, rozumie się, kupna, bo zawiele byłoby naraz złego na jednego, t. j. kawa w guście dekoktu, podawanego w Prusach i *Neue freie Presse.*

Dlaczego w Oświęcimie, t. j. w Galicyi, polskich dzienników dostać nie można na dworcu, tego pojąć nie mogę, kiedy je tu, w Trzebini i w Szczakowy zawsze sprzedają? *Wasz*

Nieprzyzwoitą dwunastkę sądził w Wiedniu przed kilku dniami na tajnej rozprawie sąd przysięgłych. Na czele stał fotograf Poloni, który pod pozorem artystycznych zdjęć uprawiał pornografię, sporządzając wielce drastyczne fotografie dla użytku rozmiłowanych w tym rodzaju sztuki studentów. Reszta w liczbie 11 dzieli się na trzy grupy: trzej młodzi chłopcy, trzy mężatki i pięć panien. Ta jedynastka pozowała Poloniemu w sposób, który się nie mógł podobać prokuratorowi i stąd konflikt wolnej sztuki z nietolerancyą władzy sądowej. W roli świadków stawały czternastoletnie dziewczątka, które były tylko przygodnemi modelkami i oczywiście stały po za obrębem zacnej dwunastki. Sąd przysięgłych wszystkiemi głosami potępił artystyczną działalność Poloniego i poświęcenia się dla sztuki jedenastu modeli i modelek, a przewodniczący ogłosił wyrok, skazujący Poloniego na cztery miesiące ścisłego aresztu, resztę zaś towarzystwa na 8 do 14 dni takiego samego aresztu.

Ludwik Strümpell, znakomity pedagog, ostatnio profesor uniwersytetu w Lipsku, a poprzednio w Dorpacie, zmarł, licząc lat 87.

Z kalendarza. W sobotę 20 maja: Bernardyna Seneńskiego wyzn.; w niedzielę, 21 maja: **Zesłanie Ducha św.** i Heleny kr.; **w poniedziałek świąteczny**, 22 maja: Julii panny męcz.; we wtorek, 23 maja: Andrzeja Boboli i Dezyderyusza.

Wschód słońca w niedzielę, 20 maja, o godz. 3 m. 46, zachód o godz. 7 m. 26. Długość dnia g. 15 m. 40.

Z krak. obserwatoryum. Dnia 19 maja pogoda, termometr od 10,4 doszedł do 23,0 C. Barometr opada.

Dnia 20 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 744,3 mm., termometru +16,8° C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 21 maja: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach, napisał W. Lasota.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Marya Turzyma**: „Nadbrzeżne fale". Lwów. Nakładem Towarzystwa wydawniczego. Z nazwiskiem autorki, której wymieniony tomik nowel mamy pod ręką, nie pierwszy raz spotyka się czytający ogół. Nowelistyczne jej utwory drukowało parę pism galicyjskich i warszawskich. Tomik rozpoczyna szkic o zakroju humorystyczno satyrycznym p. t. „Szkoda czasu i atłasu" przedstawiający niepowodzenia autorskie młodej wdówki. Z drobniejszych rzeczy wymienić należy silnie nastrojową i pełną smętku a ciepła rzecz p. t. „Dzień zaduszny", oraz ładną impresyę „Wśród burzy".

Pełnym panteistycznych dążeń i umiarkowanie filozoficznym jest obrazek „Do słońca"; w rzeczy tej czuć mimowolny wpływ Dygasińskiego, który w większości swych nowel hołduje bezgranicznemu kultowi wszechprzyrody. Z kolei następują nowelki, obrazki i szkice, jak np. „Sen uwięzionej lwicy", „O skrzydlatej duszy", „Mia Maria", „To nie była miłość", „O świcie" i „Nadbrzeżne fale". Ostatni z wymienionych obrazek, w którym autorka umiejętnie łączy życiowy, smutny, lecz prawdziwy realizm proletaryatu z fantazyjnem podsłuchaniem głosu fal morskich, najwięcej uwydatnia rodzaj talentu p. Maryi Turzymy. Wszystkie wymienione prace pisane są językiem czystym, niektóre i pięknym. Gdzie niegdzie dostrzegane ślady przejęcia się językiem Przybyszewskiego, jak w impresyi „Wśród burzy" znikną po małym wysiłku woli autorki w tym kierunku.

Książeczka wydana pod względem typograficznym wytwornie, przynosi zaszczyt lwowskiemu Towarzystwu wydawniczemu. *Z. P-vi.*

— **„Krytyki"**, miesięcznika społeczno-literackiego, ukazały się dotąd 2 zeszyty. W zeszycie drugim wzmiankować się godzi artykuł Jana Stena p. t. „Młoda Polska". Zawarł w nim autor bardzo jasną charakterystykę działalności powieściopisarskiej Władysława Reymonta. P. Feldman barwnem swem piórem począł pisać o „proletaryzacyi Galicyi". Zajmująco pisane, choćby z niemi zgodzić się nie dało, są inne artykuły, w zeszycie tym zawarte. Ciętością odznaczają się kartki „z krakowskiego bruku.

Od Administracyi.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

Za każdą zmianę adresu dopłaca się 20 centów.

Głosy publiczne.

Ostrzeżenie.

W ostatnich czasach usiłowała pewna fabryka przez naśladownictwo opakowania w miejsce słynnej na cały świat, prawdziwej francuskiej bibułki cygaretowej

„Le Griffon"

wprowadzić w handel papier pod względem jakości lichy. Przeciw temu fałszerstwu wdrożyliśmy, w myśl ustawy o ochronie znaków z d. 6 stycznia 1890 r. u. c. k. sądów karnych, odpowiednie kroki, wskutek czego w rozmaitych miejscowościach zostało dokonanych kilka konfiskat sądowo karnych.

Zwracamy się przeto do P. T. palącej Publiczności z uprzejmą prośbą, aby wobec tych zajść, dla uniknięcia zakupna naśladownictwa, baczną zwracała uwagę na markę i na opakowanie **prawdziwego**

„Le Griffon"

i zarazem ostrzegamy wszystkich kupców i odsprzedających, by podobnych naśladownictw nie odsprzedawali, gdyż, w myśl § 23 powołanej ustawy, sprzedaż takich naśladownictw podpada karze pieniężnej do 2000 złr., lub więzienia do jednego roku.

Właściciele prawdziwej francuskiej bibułki cygaretowej

„Le Griffon".

Dział ekonomiczny.

Dyrekcya kolei państwowej w Krakowie zawiadamia strony interesowane, że dotychczasowe przystanki osobowe Dragosza i Watra-Moldawica, położone na szlaku dojazdowym Wama-Kosyjska Moldawica, zostały z dniem 15 maja otwarte jako samoistne c. k. urzędy stacyjne dla nieograniczonego ruchu osobowego i pakunkowego, jakoteż dla ruchu towarowego zwykłego i pospiesznego (z wyjątkiem przedmiotów wybuchowych i żywych zwierząt).

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 19 maja. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·30 do 9·—. Pszenica węgierska od —·— do —·— Zyto od 6·65 do 7·75. Zyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 5·40 do 6·20. Owies z opłatą akcyzową od 6·60 do 7·10. Groch od 8·50 do 12·—. Tatarka od 7·— do 8·50. Proso od 5·— do 5·75. Fasola od 7·— do 10·50. Jagły od 9·50 do 12·50. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 1·80. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1.10 do 1·50. Jaja za kopę od —.90 do 1·—. Masło za garniec od 3·25 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —.—. Koniczyna nasienna biała od 20·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Bób za 100 klgr. od —.— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Przemyśl, 20 maja. Dziś aresztowano kasyera tutejszej Kasy oszczędności. Przy skontrum wykazano sprzeniewierzenie przeszło 75.000 złr.

Przemyśl, 20 maja. Uwięziony dzisiaj kasyer Kasy Oszczędności nazywa się Adolf Amort. Zdefraudował 75.000 złr., z których znaczną część przegrał podobno na giełdzie. Opowiadają, że przy rewizyi znaleść miano u niego 40.000 złr.

Jasło, 20 maja. Pogrzeb ś. p. dyrektora Sienkiewicza odbył się z niezwykle licznym udziałem publiczności. Za karawanem wieziono wieńce na rydwanie. Przy wyprowadzeniu zwłok przemówił inspektor German, na cmentarzu wygłoszono cztery mowy. Byli uczniowie zmarłego pedagoga zbierają składki, celem ufundowania stypendyum jego imienia.

Nowy Sącz, 20 maja. Piorun uderzył w tartak Adera w Jazowsku. Tartak spalony do szczętu.

Warszawa, 20 maja. W procesie przeciw prof. Kosińskiemu i drowi Solmanowi zapadł wyrok wczoraj o g. 4 po południu. Kosiński i Solman zostali wyrokiem sądowym uniewinnieni, przyczem sąd nie rozpatrywał powództwa strony skarżącej.

Wiedeń, 20 maja. *Wiener Ztg* ogłasza, że uchwała Sejmu galicyjskiego, przedłużająca mandaty członków Rady miasta Krakowa o rok jeden, otrzymała sankcyę cesarską.

Otrzymała również sankcyę cesarską ustawa, przez Sejm galicyjski uchwalona, a odnosząca się do regulacyi rzek Soły i Łomnicy wraz z ich dopływami.

Wiedeń, 20 maja. *Wiener Ztg* ogłasza odręczne pismo cesarza do bar. Gautscha, mianujące go prezydentem najwyższej Izby obrachunkowej w miejsce ś. p. hr. Hohenwarta.

Wiedeń, 20 maja. Potwierdza się wiadomość, że marszałek krajowy dolnej Austryi Gudenus ma niebawem ustąpić. Jako następcę jego wymieniają hr. Gustawa Friesa.

Wiedeń, 20 maja. Jak donosi *N. W. Tagblatt*, zarząd poczty zamierza wprowadzić nowe uproszczone postępowanie przy nadawaniu pakunków pocztowych.

Praga, 20 maja. Organ Niemców czeskich, *Bohemia*, omawia złożenie mandatów poselskich do Sejmu czeskiego przez niemieckich narodowców i powiada, że niemieckim narodowcom chodzi tylko o wywarcie presyi na posłów niemiecko-liberalnych, aby i oni złożyli mandaty, a przez to, o ile możliwe, jak najrychlej dali niemieckim narodowcom sposobność do objęcia spadku po stronnictwie postępowem. Postępowcy jednak nie ulegną tej presyi.

Z Wiednia donosi *Bohemia*, że fakt złożenia mandatów przez niemieckich narodowców spotyka się u wybitnych posłów ze stronnictwa niemiecko ludowego ze stanowczem potępieniem.

Praga, 20 maja. Sejm czeski zamknięto wczoraj po załatwieniu spraw bieżących, trzykrotnym okrzykiem na cześć cesarza.

Berlin, 20 maja. Tygodnik Hardena *Zukunft* ogłasza list Lwa hr. Tołstoja, w którym znany myśliciel twierdzi, że zwodniczą jest nadzieja, aby obradująca obecnie konferencya pokojowa zdołała uwolnić ludzkość od ciężarów, jakie nakłada na nią militaryzm. Cała konferencya jest, zdaniem autora „Wojny i pokoju" — blagą.

Paryż, 20 maja. W jednej z restauracyj na *Avenue Pormentier* zdarzyła się eksplozya acetylenu. Drzwi i okna, prowadzące na ulicę, zostały zdruzgotane. Trzy osoby odniosły ciężkie obrażenia.

Paryż, 20 maja. Około 30 listonoszom rząd wytoczy śledztwo dyscyplinarne, a inicyatorowie strejku, których nazwiska wskaże dochodzenie, zostaną ze służby wydaleni.

Paryż, 20 maja. Prezydent Loubet wystosował do cara Mikołaja telegram następujący: „Przywięzuję wagę do tego, aby waszej ces. mości wyrazić życzenia z powodu dnia urodzin i zapewnić ją o mych zarówno gorących, jak i głębokich uczuciach przyjaźni".

Odpowiedź cara brzmi: „Dziękuję serdecznie, panie prezydencie, za pańskie miłe życzenia i ponawiam zapewnienie o mej niezmiennej i szczerej przyjaźni".

Londyn, 20 maja. *Times* utrzymuje, że przyobiecane przez prezydenta Krügera reformy, mające się odnosić do cudzoziemców w Transwaalu zamieszkałych, posiadają wartość jedynie iluzoryczną.

Londyn, 20 maja. Plan spiskowców angielskich w Transwaalu miał być następujący: Fort w Johannesburgu, położony na wzgórzu Szpitalnem, miał zostać w nocy podstępem zdobyty, a żołnierze, stojący na warcie pozabijani. Równocześnie miano obsadzić biuro policyi i rozbroić policyantów. Dla utrzymania się zaś w posiadaniu Johannesburga miano sprowadzić tamże znaczne ilości dynamitu, gdyż *boerowie* unikają walki za pomocą rzucania bomb dynamitowych. Osobistości podejrzane o szpiegostwo miały być powieszone, a kolej żelazna zburzoną.

Rząd transwaalski znał ten plan od dawna i dlatego warty w forcie wzmocniono, oraz sprowadzono tamże reflektory elektryczne i działa szybkostrzelne. Połowa załogi była w dzień i w nocy pod bronią.

Barcelona, 20 maja. Wielką sensacyę wywołuje tu ruch Karlistów. Karliści wysłali do wielu miejscowości w okolicy Barcelony około 1500 uzbrojonych ludzi, których zadaniem będzie w najbliższych dniach wywołać powstanie. Z listów, które wyłapano, wynika, że Karliści zamierzali przerwać wszystkie komunikacyjne koleje żelazne, telegrafy, linie telefoniczne i mosty. Rząd zarządził wszystkie środki ostrożności.

Bukareszt, 20 maja. Ogłoszono urzędowy komunikat o zajściach w więzieniu w Dobrowetzu, gdzie skutkiem namowy dwóch dozorców więziennych, których oficer wypędził z szynku, kilkudziesięciu ich kolegów opuściło koszary i przepędziło noc w pobliżu gmachu więziennego. Nazajutrz powrócili oni do koszar. Natychmiast wytoczono im śledztwo dyscyplinarne.

Postulaty Niemców.

Wiedeń, 20 maja. Obrady mężów zaufania niemieckich stronnictw opozycyjnych, przerwane wczoraj popołudniu, będą toczyły się dziś w dalszym ciągu. Główne zasady są już uchwalone. Szczególnie ożywioną dyskusyę wywołało żądanie niemieckich ludowców wyłączenia Galicyi ze związku królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa. Wniosek ten poparli gorąco delegaci stronnictwa chrześcijańsko socyalnego: Lueger i ks. Liechtenstein.

W tej sprawie zgadzają się najzupełniej ze sobą Schönererowcy z chrześcijańsko socyalnymi. Jednym z najżarliwszych agitatorów tej myśli na konferencyi mężów zaufania jest przyjaciel Wolfa i sekundant Lemisch. Przeciw oddzieleniu Galicyi przemawiali delegaci wiernokonstytucyjnej wielkiej własności, a także część liberałów.

Według doniesienia *Vaterlandu*, zawierają postulaty Niemców — oprócz wyłączenia Galicyi i Dalmacyi ze związku królestw i krajów, reprezentowanych w Radzie państwa — jeszcze następujące żądania: ustanowienie niemieckiego języka państwowego, zniesienie rozporządzeń językowych, daleko sięgające rozgraniczenie obu terenów językowych w Czechach. Jak już donoszono, niemieccy narodowcy żądają nadto jedności celowej z państwem niemieckiem, przeciw czemu znów oponują chrześcijańsko-socyalni.

Wiedeń, 20 maja. Opozycyjne kluby niemieckie, co się tyczy ogólnej części postulatów, żądają w pierwszej linii, aby język niemiecki był ogólnym językiem do porozumiewania się, a więc językiem prawnie uznanym armii, parlamentu i władz centralnych, oraz, aby wszyscy urzędnicy sądowi wykazali się znajomością tegoż języka. Dalej żądają one, aby w drodze ustawodawczej inartykułowano przymierze austryacko-niemieckie.

Co się tyczy szczegółów to postawiono żądanie, aby w Czechach oddzielono administracyjnie obszar czeski od obszaru niemieckiego, w którym jedynie uznanym będzie język niemiecki w szkole i urzędzie. Co się zaś tyczy Moraw, to obydwa języki będą równouprawnione na zewnątrz, język jednak niemiecki ma być wewnętrznym językiem służbowym.

Wiedeń, 20 maja. *(Telefonem.)* Mężowie zaufania stronnictw niemieckiej lewicy odbyli dziś ostateczne narady. Opublikowanie uchwalonych przez nich postulatów nastąpi jutro. Elaborat to tak obszerny (liczy 900 wierszy druku), na jaki dotąd nie zdobyło się żadne z stronnictw politycznych.

Na wstępie podniesiono konieczność utrzymania związku Austryi z Niemcami, który, zdaniem posłów niemieckich, przyczynić się ma do podniesienia ekonomicznego i kulturnego państwa austryackiego. Podniesiono również konieczność współdziałania na polu nauki uniwersytetów niemieckich i austryackich.

Podniesiono dalej konieczność utrzymania systemu dualistycznego monarchii, a to w interesie jedności handlu i przemysłu. Oświadczono się za zniesieniem § 14, wypowiedziano jednak zdanie, że nie należy krępować bezwzględnie rządu przez zniesienie prawa wydawania rozporządzeń, podyktowanych koniecznością *(Nohtverordnung).*

Wśród dalszych postulatów podniesiono żądanie, aby każdy urzędnik w Austryi wykazywał się znajomością języka niemieckiego i postanonowiono, że wszystkie urzędy, nie wyłączając sędziowskich, w krajach, w Radzie państwa reprezentowanych, posługiwać się mają wewnętrznie i zewnętrznie językiem niemieckim. Co do Śląska wypowiedziano zdanie, że wszystkie urzędy w wewnętrznej służbie mają się posługiwać językiem niemieckim, a tylko sądy mogą w niektórych okręgach posługiwać się indywidualnym językiem, to jest polskim lub czeskim za pośrednictwem zaprzysiężonych tłómaczy.

Kwestya czy kurya wielkiej własności w Czechach ma być uważaną jako samoistna kurya wyborcza, czy też należy ją wcielić do ogólnej kuryi narodowej, pozostała niezałatwioną, a na wniosek niemieckich narodowców uchwalono rezolucyę, ażeby ją uważano jako kuryę wyborczą.

W końcu programu zamieszczone będzie zastrzeżenie, że Niemców bynajmniej zadowolnić nie może częściowe spełnienie postulatów.

Wiedeń, 20 maja. *(Telefonem.)* Stronnictwo wiernokonstytucyjnej wielkiej własności odrębnie zastanowić się ma nad programem, zamykającym postulaty Niemców w Austryi, aczkolwiek w zasadzie przyjmuje postulaty, uchwalone przez mężów zaufania stronnictw niemieckich.

Z Sejmu istryjskiego.

Capodistria, 20 maja. Posłowie słowiańscy są nieobecni. Po załatwieniu drobiejszych spraw p. dr. Bennati referował sprawozdanie krajowego inspektora szkół. Mowca żali się, że rząd nie uwzględnia żądań Sejmu, odnoszących się do szkolnictwa i stawia rezolucye, wzywające rząd, ażeby kreował samoistne włoskie seminaryum dla nauczycieli szkół ludowych, dalej ażeby zamianował osobnego krajowego inspektora dla szkół włoskich jak również włoskich inspektorów szkolnych powiatowych.

P. Vereton gwałtownie oskarża rząd, że faworyzuje Słowian. Rezolucye Bennati'ego Sejm przyjął jednogłośnie.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 20 maja 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	100	95
„ „ srebrna	100	50
4% renta austryacka złota	120	—
4% „ „ koronowa	100	50
4% „ węgierska złota	119	55
4% „ „ koronowa	97	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	919	—
„ kredytowe	357	60
Londyn	120	47½
Marki	58	90
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	77½
Dukaty	5	65
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	66	50
Akcye Anglobanku	154	50
„ Unionbanku	320	—
„ Bankverein	280	50
„ Laenderbanku	245	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	290	50
„ „ Południowej	57	50
„ „ Elbethal	264	50
„ „ Nordbahn	3345	—
„ „ Staatsbahn	350	50
„ „ Alpine	242	—
„ Tureckie Tabaczne	135	50
Ruble	127	25

Berlin, 20 maja 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	90
Krótki Wiedeń	169	50
Banknoty rosyjskie	216	70
Krótka Warszawa	216	55
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	95	50
Akcye kredytowe austryackie	223	50
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 20 maja 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	16	80
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	8	60
Żyto na jesień	7	42
Owies na jesień	5	85
Kukurudza	4	70

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 20 maja 1899 r., godzina 1 w poładnie.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	50	128	—
Marki niemieckie	58	75	59	05
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	53	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	35	100	25
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieck.	97	50	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	25	[illegible]	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	75	96	35
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	75	98	50
5% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96	75	97	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	101	75	102	75
4½% „ „ „ „	100	25	101	—
4% Obligacye kolejowe	97	25	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	56	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	382	—	390	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	200	—	207	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	289	75	291	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Do sprzedania

Majątek za Lwowem, do 1650 mrg., inwentarze znaczne, trzeba gotówki do kupna 162.000 zł., bank zostaje; **Majątek** koło 240 m., z lasem, trzeba do kupna 18.000 zł., bank zostaje; **Trzy folwarki** przy Krakowie, każdy ma koło 100 m., do pierwszego trzeba gotówki 16.000 zł., do drugiego 17.000 zł., do trzeciego 35.000 zł., długi bankowe przy nich pozostają; **Kamienica** nowa z wodociągami, trzeba kapitału zł. 16.000, dług zostaje **Dwa majątki** lasowe 1000 m., drugi 2040 m., pierwszy 110.000 zł., drugi 125.000 zł.; **Majątki**, kamienice, wille, młyny i pałacyki do sprzedania — oraz **wszelka służba** do dyspozycyi tak miejska jakoteż wiejska. — Zapytania: **Agencya L. Krasuskiego, Kraków, Mały Rynek Nr. 5, I. piętro.** 959 4 5

Niniejszem mam zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że otworzyłem pod firmą

Franciszek Terakowski

w Krakowie, ul. Floryańska 24 (pod trzema dzwonami)

Pracownię wyrobów skórzano-galanteryjno-introligatorskich.

Wykonuję ze skóry wszelkie przedmioty w zakres ten wchodzące, jakoto: Teki, podkładki do pisania, portefeuille damskie i męskie, pugilaresy i portmonetki, etui na cygara i t. p., wszelkiego rodzaju ramy pluszowe i skórzane — passepartouts i wszelkie oprawy książek. Mam na składzie wielki wybór skór i innych materyałów do introligatorstwa potrzebnych. Po cenach nader przystępnych i na czas oznaczony wykończam czysto i starannie powierzone mi roboty.

Mam nadzieję, że P. T. Publiczność przychylnego użyczy mi poparcia i zapewniam ze swej strony, że mem usilnem staraniem będzie zaskarbić sobie zaufanie P. T. Publiczności. 1052 3 3

Z winnym szacunkiem
Franciszek Terakowski.

Proszę czytać!

PIERWSZY SKŁAD
maszyn rolniczych
przyjmuje reparacye wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych po nader niskich cenach.
Francisz. Albin i Wincenty Vitéz
w Podgórzu, obok kościoła.
998 6 10

Stanisław Szymik

lakiernik powozów
w Krakowie, ul. Lubicz 5 (hotel Europejski)
poleca wielki wybór rozmaitych **powozów z c. k. uprzyw. fabryki powozów i osi patentowych Jana Pustówki i Syna w Cieszynie,** *po nader niskich cenach.*
Używane powozy przyjmuje w zamian.
Odnawianie powozów uskutecznia się jak najdokładniej i po cenach umiarkowanych. 1039 4 5

Magazyn konfekcyi dziecięcej Lotti Korall

Kraków, ul. Grodzka 31.
Magazyn gotowej garderoby dziecięcej, dla chłopców i panienek, jak również **kapelusze**, oraz **bluzy dla dam jedwabne, wełniane i batystowe matynki i kostyumy** po nader niskich cenach.
Przyjmuje się wszelkie zamówienia.
853 10 25

Grand Bazar

przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 1
poleca:
Zabawki dziecięce,
Bronzy,
Przybory do podróży,
Parasole i Laski,
Krawaty,
Szczotki do włosów i sukien.
Cygarniczki,
Lustra,
Biżuterye francus., czeskie itd.
Ceny o 50% niższe niż gdzieindziej.
Prosząc o łask. względy, pozostaję z poważaniem
995 6 10 **B. Liban.**

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera. traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct. w znaczkach listowych. 188 21 52
Curt Röber, Braunschweig.

„Exsiccator" de Ritter

znacznie **lepszy** pod każdym względem, niż **wszelkie inne środki ochronne.** 1000 dowodów. 10 medali, 2 dyplomy, 2 herby państwowe. **Jedna próba wystarcza!** Broszury za darmo.
Kantor: **Wiedeń, III., Parkgasse 10** (dom własny).
Zastępcy poszukiwani. 831 12 36
Nie ma już grzyba drzewnego, ani wilgoci murów.

SAKIS-AL-SAKIS,

znakomite płukanie ust, zębom nadaje białość, usuwa ból, pruchnienie zębów i zapobiega wszelkim chorobom dziąseł. Cena zł. 1·20. 176 10 0

JAN IHNATOWICZ,

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKÓW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

REIM i SPÓŁKA

Rynek L. 37, **Kraków,** linia A—B,
polecają na sezon letni po cenach najtańszych:

Kubki do podróży papierowe, gumowe i metalowe składane.
Flaszki do podróży.
Necesery do podróży
Rzemyki do podróży.
Poduszki **podróżne** do wydymania, satynowe, pluszowe i skórzane.
Wanny i Miednice podróżne.
Środki kąpielowe lecznicze.

Lakiery, kremy i Pasty do odnawiania i odświeżania żółtych, zielonych i czarnych bucików.

Perfumy i Wodę kolońską
Mydła, Wody i Pudry toaletowe.
Przybory do golenia,
Środki kosmetyczne
i różne inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Lodownie pokojowe,
Lodownie do robiena lodów,
Aparaty do robienia wody sodowej.

Lakiery na kapelusze.
FARBY do farbowania materyj.
Farby do piór.
Mydło „Maypole"
do farbowania materyj.

Czepki i Kapelusze do kąpieli.
Pantofelki kąpielowe.
Aparaty, Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała.
„Smell" preparat do kąpieli.
Pastylki z leśnym zapachem do kąpieli.
Ekstrakt perfum w pastylkach do rozpuszczan a w wodzie fiołkowe, konwaliowe, rezedowe, hiacentowe, bzowe itp.

Opal, Feraxolin, Benzolinar, Aphanison, Benzyna, Mydełka z „różą" i różne inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Plasterki na nagniotki Meisnera i Wasmutha.
Plaster dla turystów „Lusera."
„Clavethyl" tynktura na nagniotki.

Kule i Kręgle. Krokiety.

Lawn-tennis
Rakiety, Prasy do rakiet.

Hamaki dla dorosłych i dzieci.
Balony i Piłki gumowe.

Przyrządy gimnastycz. ogrodowe.
Huśtawki ogrodowe.

Przybory do rybołowstwa. 1012 3 0

Herbata z Brodów!



Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel** 58 41 0
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej . . . . zł r.	1.40
1 funt **„Melange de Moskan"** w oryg. opak., najlepszej .	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej **Kawy „Ceylon"** franco 5 kilo, każdej stacyi pocz.	9.—

Swoszowice pod Krakowem

zdrojowisko wód siarczanych,

przez największe powagi lekarskie polecane, siedm kilometrów od Krakowa oddalone, stacya kolei państwowej, z najwygodniejszą komunikacyą (pięć razy dziennie koleją i cztery razy omnibusami zakładowemi). — **Zakład otwarty od dnia 15 maja do d. 15 września.**

Zakład posiada z komfortem urządzone mieszkania po cenach nader przystępnych i wszelkie wygody i uprzyjemnienia dla gości kąpielowych, jakoteż wyborną restauracyę.

Kąpiele siarczane, jakoteż mułowe z najlepszym skutkiem bywają stosowane i zalecane **w gośćcu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, w chorobach skóry i nerwów.**

Zdroje swoszowickie co do siły i skuteczności dorównują wszelkim tego rodzaju źródłom zagranicznym.

Lekarz zakładowy wykonuje **mięsienie** i **elektryzowanie** według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej. 906 10 40



Największy Skład maszyn do szycia i haftu SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.
Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco
Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski, 441 15 52
w Krakowie tylko Rynek główny Nr. 21.

Miejsce kąpielowe „Vöslau"

w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.

Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło 60 pociągów osobowych i pospiesznych.

Ciepłota 24° C.

Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipochondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w dolnych częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd

Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i mięsienie (massage). 1011 3 6

Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.

Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen, Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**

Lekarze: **Dr. J. Krischke, J. Weninger.** — **Pora kąpielowa od maja do października.**

Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

Fabryka wydaje tak zwane „Listy zamówienia", które po potwierdzeniu ze strony Władz, że wapno sprowadzane jest do celów rolniczych, upoważniają do uzyskania opustu z opłaty za przewóz koleją.



Adres dla wszelkich korespondencyj: **Bracia Kamsler w Krakowie, Nr. telefonu 48.**
Wszelkie zamówienia wykonuje fabryka bezzwłocznie.

Wapno budowlane skaliste,
Wapno nawozowe w kruszkach,
Wapno nawozowe miałkie,

uznane jako **najlepsze** i **najwydatniejsze**
polecają po **najtańszych** cenach 994 5 0

BRACIA KAMSLER
fabryka wapna w Krakowie.

Dla Kółek rolniczych i Towarzystw gospodarczych odpowiedni rabat.

CHRZEŚCIJAŃSKIE TOWARZ. SKŁADU DRZEWA
majstrów stolarskich i bednarskich
Stow. zarejestr. z ogran. poręką
w Krakowie
zakupuje i sprzedaje wszelkiego rodzaju materyały rznięte.
Poleca P. T. Publiczności powyższy skład
598 4 18 **Dyrekcya.**

Cukiernia Dzięciołowskiego w Nowym Sączu

potrzebuje zaraz **uzdolnionego subjekta.** 1076 2 3

Założony w r. 1806
HANDEL WIN
pod firmą
J. Gralewski
w Krakowie, ul. Grodzka, 44,
utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**
Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13. i ul Stolarskiej, L. 5.** 574 10 10
Cenniki bezpłatnie.

Stary handel korzenny,

farb i mąki, hurtowny i drobiazgowy, pod firmą **M. Goldstein przy głównej ul. w Biały** pod Bielskiem, **jest zaraz do odstąpienia** wraz towarami — z powodu zamierzonego zwinięcia interesu przez dotychczasowego właściciela.

Wielki lokal, niski czynsz, wzięcie w miejscu i okolicy. — Reflektanci zechcą się wprost zwrócić do wymienionego wyżej. 985 6 10

Majątek

ładny w powiecie Pilzneńskim, godzina jazdy od miasta, w bardzo ładnem położeniu, 250 roli, 156 lasu, budynki mieszkalne i gospodarcze w bardzo dobrym stanie, zaraz do sprzedania wraz z inwentarzem żywym i martwym i zasiewami Cena 80.000 złr., obciążenie 16.000 złr. — Bliższej wiadomości udziela **Towarzystwo Zaliczkowe w Brzostku.** 1056 3 3

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**
Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. 1058 3 20
Cena 80 centów.
Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygm. Rackera, w Krakowie** w aptece **W. Rodyka i E. Hellera, w Brodach** w aptece **L. Kallira.**

L. 481. 1065 3 3

Konkurs.

Gmina miasta Ciężkowice (powiat Grybów), ogłasza konkurs na posadę **kancelisty,** względnie rewizora policyi, z roczną płacą 240 złr. Kandydaci, którzy już zajmowali lub zajmują posady przy urzędach miejskich, mają pierwszeństwo. Obsadzenie nastąpi prowizorycznie na rok jeden, poczem nominat, gdy się okaże uzdolnionym, stabilizowanym zostanie.

Podania zaopatrzone odpowiedniemi alegatami, z udowodnieniem wieku nieprzekraczającego lat 40, wnosić należy do Urzędu miejskiego w Ciężkowicach **do dnia 20 czerwca b. r.**

Ciężkowice, dnia 12 maja 1899.
Burmistrz: **Górski.**

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roz-
34 powszechniona książka: 31 36
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Ulica Ferdynanda Nr. 32 vis-à-vis „Platteis."

W. Staněk'a hurtowny handel herbaty rosyjskiej w Pradze,

Administracya i magazyny ul. Władysława 17.

poleca prawdziwą rosyjską herbatę karawanową z ostatniego zbioru, uznaną za najlepszą.

„Prawdziwy rum Jamalka" aż do oryginalnych flaszek Kingston.

Pisemne zamówienia załatwia spiesznie i jak najlepiej mój oddzielny oddział wysyłkowy. 54 74 0

Meble bambusowe własnego wyrobu. Wysyłki wyżej 10 złr. w. a. następują opłatnie. Illustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

Realność w Półwsiu Zwierzyniec.

Nr. 69, naprzeciw jatek, w miejscu najruchliwszem — składająca się z kamienicy piętrowej i oficyn, oraz 2 parcel 18 m. szerokich — jest **do sprzedania.** — Cena 15.000 złr. — Wiadomość u właściciela w **Podgórzu, ul. Kalwaryjska 6** (kawiarnia). 1098 1 8

Mieszkanie letnie.

„Willę Gabryela" w parku w Jaworzu, mającą 5 pokoi, 2 kuchnie, strych i piwnicę, wynajmie: **Zarząd dóbr hr. St. Genois w Jaworzu (Ernsdorf).** 1072 1 4

Bryndza majowa, górska (tłusta jak liptawska), codzień świeża, faska 5 klg. 2 złr. 28 ct.,
Bulion z drobiu i zwierzyny, parą gotowany, odznacz. licznemi medalami, 1 klg. po złr. 5, 6 i 7 50, poleca 1102 1 12
Dwór Łapszyn, p. Brzeżany.

„Flora"

W pracowni sukien damskich

udzielam lekcyj kroju systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. 253 19 0
„Flora", Kraków, ul. Karmelicka 17.

Młodzieniec inteligentny (izraelita) poszukuje zajęcia biurowego lub też agencyjnego. Zgłoszenia pod „**Posada**" **1055** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 1055 3 3

Pracownia artystyczna

pozłotniczo-rzeźbiarska
Leona Wiadrowskiego,
Kraków,
ul. Floryańska L. 7,

przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach salonowych, jak i kościelnych.

Wyrabia w rozmaitych stylach ramy rzeźbione, złocone, oksydowane i czarne. ozdoby sufitowe. oraz do drzwi i gzymsów, jakoteż i meble.

Podejmuje się złoceń ołtarzy, ambon, feretronów i odnawiania tychże, oraz wszelkich robót wchodzących w zakres pozłotnictwa. 894 5 10



Dawka Nestlego mączki dla dzieci 90 ct.
Dawka Nestlego zgęszczonego mleka 50 ct.
Nowość! Zgęszczone mleko bez cukru, marka Viking Dawka 50 ct.

Na próbę dawki mączki dla dzieci wysyła na żądanie za darmo i opłatnie

Skład główny dla Austro-Węgier:
F. Berlyak, Wiedeń,
I., Naglergasse Nr. 1.
Sprzedaż w każdej aptece i drogueryi. 628 12 12

Obszerną broszurę o Truskawcu wysyła na żądanie **Zarząd.**

W pierwszym i trzecim sezonie o 30 procent taniej.

W TRUSKAWCU

leczy się z nadzwyczajnym skutkiem

reumatyzm, podagra, otyłość, choroby nerkowe i pęcherza, astma, ischias, choroby kobiece, choroby sercowe i żołądkowe. 1092 1 6

Lekarze ordynujący:
Radca Dr. Plech,
Dr. Pelczar,
Dr. Krzyżanowski.

Fasola olbrzymia (Faba gigantesca).

Z AMERYKI!

Fasola ta wyrasta do wysokości 6 metrów, ma strączki na metr długie i jest ozdobą każdego ogrodu, tem bardziej, że od lipca do listopada pełno na niej cudownie pięknego kwiecia i wydaje bardzo smaczny owoc. Zalecam przeto każdemu tę cudowną roślinę zaprowadzić u nas i w tym celu uskutecznić zamówienie na próbę.

Cena jednej porcyi rośliny fasolowej wraz ze wskazówką 1 korona, na wypadek także znaczkami listowemi. 1095

Roślinę tę można w naturze widzieć i nabyć w handlu
Ferdinand Tramer,
Spezereiwaarengeschäft, Wien, II. Bez, Praterstrasse Nr. 48.

Do wynajęcia zaraz

przy ul. Radziwiłowskiej 19, w wys parterze. 4 lub 5 pokoi z kuchnią i ogródkiem; **p. ul. Pawiej 6,** na III. p, 3 pokoje z kuchnią; **p. ul. Stachowskiego 85,** 2 pokoje z kuchnią na II. piętrze; **p. ul. Czarneckiego 151,** pokój, stajnia, wozownia i sklep. Wiadomość u stróża. 1060 2 3

Pora letnia i jesienna 1899.

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	**złr. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6·— i 6·90 z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 8·65 z bardzo wybornej** **złr. 10·— z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w Bernie (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.
Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 350 46 65

BYDLĘCE
POMOSTOWE
DZIESIĘTNE
SETNE
BALANSOWE
APTEKARSKIE
i t. d.
WAGI

C. i k. nadworny dostawca — Katalog za darmo.
Józef
FLORENZ
w Wiedniu, I., Rothenthurmstr. 26.
NAPRAWY uskutecznia szybko.
Telefon Nr. 6065. 1096 1 0

Pierwsza Morawska fabryka dla instalacyj **wodociągowych,** urządzeń kąpielowych
ANT. KUNZ,
Hranice, Morawa.
Zamówienia i zgłoszenia przyjmuje Izydor Herschthal w Krakowie, ulica Zacisze Nr. 6.
Prospekty i kosztorysy za darmo. 1027 7 50

ZNANA OD WIELU LAT

ze swej dobroci, wzorowego prowadzenia i umiarkowanych cen

Restauracya pod firmą S. Wójcickiego, hotel Pollera,

w Krakowie, ul. Szpitalna,

ośmiela się oznajmić Szanowej Publiczności, iż wydaje **obiady** w lokalu z czterech dań po 1 złr, a **kolacye** z trzech dań po 75 ct. i **à la carte.** Wydaję również obiady **do domów** w abonamencie według umowy.

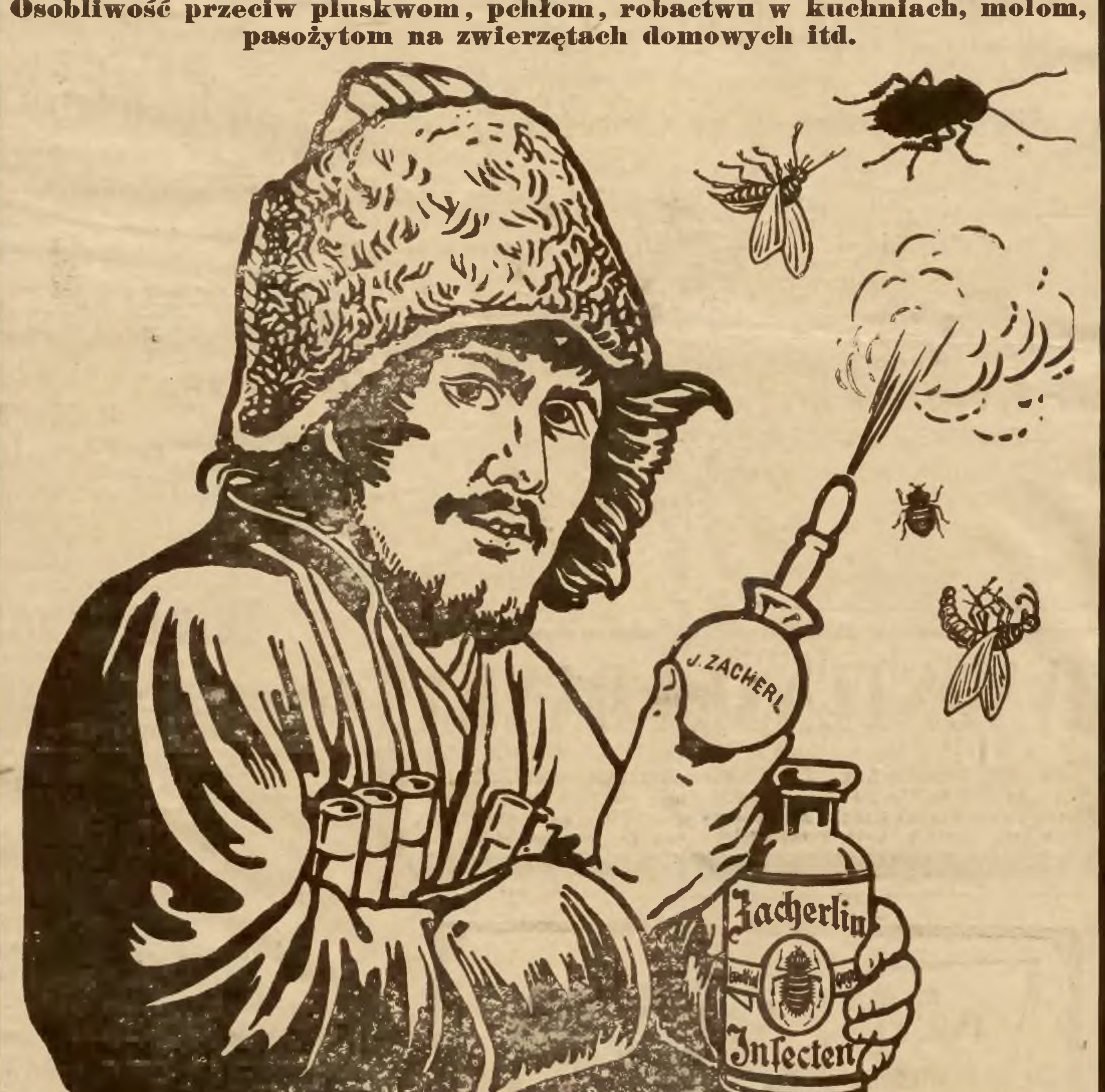
Przyjmuję zamówienia na zabawy, wesela i wszelkie mniejsze lub większe zebrania towarzyskie tak w domu, jak i po za domem, ręcząc za jak najdokładniejsze wykonanie podjętych przez siebie obowiązków. 1081 1 8

Polecam bogato zaopatrzoną piwnicę we wszelkie **wina** tak krajowe jak i zagraniczne. **Bulion** własnego wyrobu klgr. po złr. 4·50. Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szan. Publiczności. Z szacunkiem

Lokal restauracyjny otwarty po teatrze. **Stanisława Wójcicka.**

ZAKOPANE. 830 6 20 **Hotel i Pensyonat w nowym, wygodnie urządzonym domu, z rozległemi widokami na Tatry i dolinę Zakopanego, posiada wysokie, obszerne i ciepłe pokoje. Wjazd od Chramcówek. Prospekta na żądanie. Ceny umiarkowane.** **„WILLA LILIANA."**

Osobliwość przeciw pluskwom, pchłom, robactwu w kuchniach, molom, pasożytom na zwierzętach domowych itd.



Zacherlin

Nie w trąbkach!

Jedynie prawdziwy we flaszce (z nazwiskiem „Zacherl")!

To jest

rzeczywiście niezawodna pomoc przeciw każdej a każdej pladze owadów.

W Krakowie i we wszystkich miejscowościach Galicyi są składy wszędzie tam, gdzie są wywieszone napisy „Zacherlin." 763 3 6

Sposobem Kneippa

i Priessnitza leczenie w zakładzie wodoleczniczym Dra Józefa Wiesera

w Brandysie n. Orlicą (Brandeis a. Adler). Stacya kolei państwowej, pociągiem kuryerskim dwie godziny z Berna. Prospekty wysyła i zgłoszenia przyjmuje

Dr. Józef Wieser
1101 1 2 dyrektor i współwłaściciel zakładu leczniczego tamże.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 5 marca b. r. otworzyłem w Krakowie przy ul. Sławkowskiej Nr. 6, I. piętro, vis-à-vis Hotelu Saskiego, Pracownię ubrań męskich oraz wielki Skład najmodniejszych materyałów z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Będąc we wszystkich rodzajach krawiecczyzny fachowo wykształconym wskutek długoletniej praktyki u najlepszych znanych firm w kraju i za granicą, z których wymieniam tu firmy: nadwornych dostawców J. Gunkel i E, Ebenstein w Wiedniu i W. Brummer w Krakowie (w ostatniej byłem czynny 12 lat jako przykrawacz i jako kierownik pracowni), mam nadzieję, że zdołam wszelkim wymogom Szanownej Publiczności zadość uczynić.

Zamówienia wykonuję tak z materyałów u mnie obranych, jak również i z dostarczonych. Ceny przystępne stałe. 1078 1 6

Polecając swój zakład łaskawym względom Szan. Publiczności, kreślę się z głębokiem poważaniem

W. ŠOUREK,
właściciel magazynu i pracowni krawiec., ul. Sławkowska 6, I. p.

Pierwsza c. k. austro-węgierska wyłącz. uprz. fabryka

FASADOWYCH FARB

Karola Kronsteinera

w Wiedniu, III., Hauptstrasse 120 (w domu własnym). **Odznaczona złotemi medalami. Dostawca** arcyksiążęcych i książęcych **zarządów dóbr**, c. k. **zarządów wojskowych, kolei żelaznych, towarzystw przemysłowych, górniczych i hutniczych,** towarzystw budowy, **przedsiębiorców budowy i budowniczych,** jak również **właściciell fabryk i domów.** Farb tych, rozpuszczających się w wapnie, dostarcza się w stanie suchym w kształcie proszku w 40 rozmaitych wzorach od **16 ct.** za kilo i wyżej, a powleczenie niemi co do czystości i tonu barwy zupełnie równa się **olejnemu.** 722 9 15

Wzory, jakoteż sposób użycia na żądanie za darmo i opłatnie.

LINOLEUM

(OSOBLIWY HANDEL)

w kolorach na wskróś przechodzących, wyroby krajowe i zagraniczne;

najtrwalsze **pokrycie podłogi** do **całych przestrzeni**, także jako **chodniki, podkładki przed umywalnie** i jako **wielkie dywany.**

F. C. COLLMANN's Nachfolger A. REICHLE, WIEDEŃ, I., Kolowratring 3. 702 10 12

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI

PETROF

SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.